Opłacone ryczałtowo.
Nr 47. Kraków, dnia 25 listopada 1923 r. Rok XL.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120.000 mk., za granicą 300.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10.000 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 146.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 40.000 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Dom się pali, a wy patrzycie bezczynni?!...

Nigdy jeszcze, od czasu powstania odrodzonej Polski, nie przeżywaliśmy chwil tak ciężkich, jak obecnie. Nawet w okresie najazdu bolszewickiego było lżej, nawet wówczas nie odczuwało się tych wstrząśnień głębokich, tych grzmotów podziemnych, które w dniu 6 listopada b. r. doprowadziły do tragicznego wybuchu w Krakowie, a i dziś jeszcze grożą ponowieniem się. Nieszczęście rozsiadło się nad polską ziemią, która już zasłużyła na to, by nareszcie, po długich latach wojen, odetchnąć spokojnie.

Zdawałoby się, że w tej ciężkiej chwili, kiedy na gmachu państwowości polskiej raz po razu pojawiają się ogniste języki, zwiastujące pożar, kiedy raz po razu widoczne są usiłowania, aby wstrząsnąć fundamentami tego gmachu i rozwalić go, całe społeczeństwo weźmie się za ręce i wytęży wspólnie wszystkie siły, aby państwowość ratować. Tymczasem — co widzimy?

Są stronnictwa, zapatrzone, jak sroka w kość, w doktrynę partyjną, przeżarte nienawiścią do innych stronnictw taką, że gotowe są połączyć się z największym wrogiem państwa, byle obalić rząd, który podjął się naprawy Rzeczypospolitej, który musi w tym celu żądać od społeczeństwa wielkich ofiar, który naraża się na niepopularność, ale widzi, że idzie jedyną drogą, jaka do usunięcia zła prowadzi. Widzieliśmy w Krakowie, że partja socjalistyczna, która tylekrotnie manifestowała swą p o l s k o ś ć, świadomie zmierzała do rewolucji, która była i jest marzeniem bolszewików. Widzieliśmy, że razem z socjalistami, którzy tak lekkomyślnie pracowali na rzecz bolszewików, szli i idą „Wyzwoleńcy“ i ta śmieszna grupka posłów, która pod wodzą niedoszłego „trybuna“, p. Dąbskiego, usiłuje wprowadzić nowy mąt w lud, a której znaczenie z lubością rozdmuchują pisma lewicowe nie dlatego, jakoby to znaczenie było wielkie, bo ta grupka nie ma w ludzie polskim najmniejszego oddźwięku ani oparcia, ale tylko dlatego, żeby na wieś wprowadzać zamieszanie.

Nie powiodły się strajki, na których tak bardzo budowali bolszewicy. Nie udał się strajk kolejowy, a jeszcze bardziej powszechny. Jednakże agitacja bolszewicka wzmogła się w Polsce w ostatnich tygodniach w sposób niesłychany. Tysiące agitatorów prowadzi ją w miastach i miasteczkach, przerzuca się nawet coraz częściej na wieś, szerząc popłoch, niezadowolenie, nieufność do rządu, jednem słowem — anarchję.

Jakże w tych warunkach postępują te sfery, które w razie zwycięstwa bolszewizmu pierwsze by to przypłaciły wszystkiem, co mają? Jakżeż postępują magnaci, obszarnicy, wielcy przemysłowcy i wielcy kupcy?

Trzeba stwierdzić, że sfery te zachowują się w sposób, odnośnie do państwa, z b r o d n i c z y, a odnośnie do nich samych, zupełnie niezrozumiały. W stosunku do państwa są sobkami, są nieraz pasożytami. W stosunku do najszerszych mas ludności są p i j a w k a m i, które wysysają krew z mas, a przez to samo powiększają nędzę ogólną, są głównym motorem rozgoryczenia, są żywiołem, który postępowaniem swojem sam stwarza najlepsze dla bolszewików podłoże.

Wielka własność i wielki przemysł nie łożyły dotąd na państwo prawie nic. Z państwa jednak umiały ciągnąć. Nie było w Polsce wielkiego obszarnika, któryby przed wojną nie siedział w długach po uszy. Mimo

zniszczenia wojennego, dziś niema obszarnika, któryby nie miał zupełnie czystej hipoteki i odbudowanego gospodarstwa. Nie było przed wojną wielkiego przemysłowca, któryby nie borykał się z trudnościami finansowemi, choćby wskutek konkurencji. Dziś niema przemysłowca, któryby nie poczynił szalonych wkładów w swoje przedsiębiorstwo, nie podniósł go, nie rozwinął. Jeżeli jednak przychodziło świadczyć na rzecz państwa, to i wielcy obszarnicy i wielcy przemysłowcy konsekwentnie zamykali kasy. Gdy przyszła danina, oni ją sobie rozłożyli na spłaty, choć każdy bez trudu mógł ją zapłacić.

Struktura społeczna w państwach nowożytnych jest tego rodzaju, że warstwy, posiadające kapitał i przemysł, wywierają bardzo silny wpływ na całokształt gospodarki społecznej. W państwie tak młodem, jak Polska, konieczne było najściślejsze współdziałanie ze rządem tych właśnie sfer. Koniecznem było zrozumienie, że w państwie, które się buduje na gruzach mocarstw, w państwie, które przez dwa lata po wojnie światowej musiało jeszcze prowadzić wojnę w obronie niepodległego bytu, z trudem odzyskanego, cały naród musi zgodnie pracować, aby niepodległość utrzymać i utworzyć podstawy dla rozwoju i postępu. A co się u nas dzieje?

Wielcy obszarnicy rozpętali **wojnę przeciwko reformie rolnej**, zagwarantowanej konstytucją, stanowiącej najważniejszy postulat polskiego włościaństwa, które przecie jest i rdzeniem narodu i większością w nim ogromną. Wiedzą, czem jest ta sprawa dla ludu, widzą że setki tysięcy chłopów nie może wyżyć na swoich karłowatych gospodarstwach, ale wynajdują przeciw reformie rolnej takie kruczki, że postępowaniem tem muszą wprowadzać niezadowolenie i rozgoryczenie w szerokie rzesze włościańskie. Co więcej! W ostatnich już miesiącach warstwa ta jakby się uwzięła specjalnie na to, ażeby najbiedniejszą ludność najdotkliwiej nękać i rozjątrzać. Wielcy i mali obszarnicy **z a m k n ę l i l a s y**, tak, że najuboższa ludność nie może sobie kupić drzewa na opał, albo też, jeśli lasów nie zamknęli, sprzedają to drzewo po cenach, na jakie nie stać w żaden sposób biednego chłopka, nie stać tembardziej, że ceny produktów rolnych są za niskie. Chłop nie kupi u obszarnika siana, bo mu obszarnik śpiewa ceny, na jakie on się zdobyć nie potrafi. Chłop nie może wydzierżawić łąki, bo mu jej obszarnik nie wydzierżawi chyba za cenę w złocie, jakiej chłopina zapłacić nie zdoła. I tak na każdym kroku. Jakie to postępowanie wywiera skutki — łatwo się domyśleć. Wśród najszerszych warstw ludności wiejskiej jest n ę d z a. Nędza wywołuje w r z e n i e. I wśród tego wrzenia zjawiają się agitatorzy bolszewiccy, nawołując do rewolucji. Najważniejszym ich argumentem jest właśnie postępowanie magnatów i obszarników wobec ludu. Dochodzi zaprawdę do tego, że na wsi m n i e j s z e s p u s t o s z e n i a c z y n i ą s a m i a g i t a t o r z y b o l s z e w i c c y, a n i ż e l i o b s z a r n i c y, z a l e w a j ą c y c h ł o p o m s a d ł a z a s k ó r ę.

Czy panowie ci nie zdają sobie sprawy, czem to grozi? Czy nie przypominają sobie losu, jaki spotkał ich nieraz bliskich krewnych pod panowaniem bolszewików?

Czy panowie chcecie sami doprowadzić do tego, by u nas bolszewizm się odezwał i zapanował? Nie kto inny — w y p i e r w s i p a d l i b y ś c i e j e g o o f i a r ą.

Wielki przemysł i wielki handel postępuje podobnie. Ogarnięty żądzą zysku, opanowany szałem spekulacji, tak przemysł, jak handel prowadzą robotę wprost przeciw najszerszym masom skierowaną. U nas pieniądz powinien być stokroć więcej wart, niż jest. Wartość jego zabiła spekulacja. U nas towary powinny być dziesięćkroć tańsze, niż są, gdyby wielki przemysł i wielki handel miał bodaj krzynę poczucia obywatelskiego. Ceny w przemyśle i handlu są zwyczajnym rozbojem. Obniżenie ich, bardzo daleko idące, jeszczeby nie spowodowało bankructwa u żadnego z przemysłowców czy kupców, tylko by obniżyło ich zarobki nadmierne i niczem nieusprawiedliwione. Jeżeli co dzisiaj doprowadza ludność do rozpaczy, to drożyzna najpotrzebniejszych artykułów, u nas w kraju wytwarzanych. Na całym świecie podstawą cen wszystkiego są ceny środków żywności. U nas te ceny są trzy raze niższe, niż na całym świecie, a ceny produktów fabrycznych grubo wyższe, niż na całym świecie. Że tego ludność znieść nie może, że się zaczyna burzyć, to zupełnie zrozumiałe.

Panowie kupcy i przemysłowcy! Postępując tak, jak dotąd, wy j e s t e ś c i e p i e r w s z y m i s i e w c a m i b o l s z e w i z m u. W y p r z y g o t o w u j e c i e g r u n t p o d w y w r o t o w ą a g i t a c j ę. Czy i wam trzeba przypominać, że w razie bolszewickiego przewrotu wy pierwsi zawiślibyście na drzewach i latarniach koło waszych fabryk i sklepów?!

Doprawdy, odnosi się wrażenie, że obłęd jakiś opanował te warstwy, które w każdem społeczeństwie są podporą państwa.

Piszemy te słowa, bo one się nam wyrywają z głębi zbolałego serca, które widzi, że gmach państwowy zaczyna trzeszczeć, a ci, którym w tem państwie najlepiej się dzieje, przypatrują się bezczynnie, jak dom ogarniają płomienie i zamiast ratować — sami nieraz dolewają oliwy do ognia.

Ocknijcie się! Zrozumcie, że **p r a c u j e c i e n a w ł a s n ą z g u b ę i z a t r a t ę!**

Chwila jest za poważna, za groźna, by lekceważyć zjawiska, których jesteście dziś w Polsce świadkami.

Państwo znajduje się w najcięższem położeniu. Wyście pierwsi powinni mu przyjść z pomocą. Jak — tośmy przedstawili wyżej.

Ocknijcie się — wołamy raz jeszcze, żebyście nie zginęli pod gruzami gmachu, pod który sami podkładacie ogień!

Od Administracji.

Z powodu dalszego nadmiernego wzrostu cen papieru, opłaty pocztowej, a zwłaszcza robocizny, zmuszeni jesteśmy znowu podnieść ceny inseratów z dniem dzisiejszym.

Ceny inseratów przedstawiają się od dnia 20 listopada 1923 następująco:

1 strona	18.000.000	mkp.
1/2 „	9,000.000	„
1/4 „	4,500.000	„
1/8 „	2,250.000	„
1 wiersz milimetrowy	40.000	„
Słowo w drobnych ogłoszeniach	20.000	„

Drobne ogłoszenia n. p. zguby dokumentów wojskowych, liczyć będziemy dla naszych preaumeratorów znacznie taniej, najmniej jednak 100.000 mkp. *Administracja.*

W przełomowej chwili.

Bracia!

Pięć miesięcy minęło od czasu, gdyśmy dopomogli do **utworzenia rządu, opartego na polskiej większości** sejmowej.

Stało się to po długiem przygotowaniu i mozolnej pracy, a nie mogło się obejść bez ustępstw i ofiar, tak z jednej, jak i z drugiej strony. — Większość polska w Sejmie i rząd utworzyliśmy na to, **aby ustalić i uporządkować stosunki państwowe, przeprowadzić uzdrowienie skarbu, dać społeczeństwu pieniądz wartościowy, przeprowadzić reformę rolną, usunąć drożyznę,** której bez zdrowego pieniądza nigdy w całości usunąć nie można.

Wśród szalejącej zawieruchy rewolucyjnej w państwach sąsiednich, która musi oddziaływać na nasze stosunki, mimo zbrodniczej agitacji wewnątrz państwa, stale prowadzonej, **potrafił rząd utrzymać spokój, ochronić kraj od przewrotów**, które nietylko doprowadziłyby do jeszcze większej nędzy, szczególnie na wsi, ale mogłyby poważnie zachwiać państwem, a nawet zniszczyć jego niepodległość.

Tworząc rząd i starając się przeprowadzić ustalony program, wiedzieliśmy, że podejmujemy się wielkiego i ciężkiego zadania, że narazimy się na zarzuty ze strony wielkiej części społeczeństwa, które wolną Polskę chciałoby odrazu widzieć rajem, które często nie pamięta, że państwo polskie zaczęło swój nowy byt z pustym skarbem, bez żywności, bez armji, bez tego wszystkiego, bez czego się państwo nie obejdzie.

Wszyscy rozsądni o tem wiedzą, że przeprowadzenia tego wielkiego dzieła odrazu dokonać nie można, bo na to trzeba czasu, trzeba środków, wiele i ciężkich ofiar, a przytem także cierpliwości, spokoju i zaufania do rządu.

Musimy stwierdzić, że **gdy rząd, utworzony przez większość, objął władzę, państwo nasze stało nad przepaścią.** — Marka polska, której kurs rząd poprzedni sztucznie podtrzymywał kosztem wielu miljonów dolarów, musiała spaść gwałtownie, gdy tych dolarów w kasie państwowej zabrakło, a zabraknąć ich musiało, bo rząd poprzedni na to sztuczne podtrzymywanie marki wydał więcej dolarów, niż wynosi obecnie wartość wszystkich marek polskich, znajdujących się w obiegu, wydał cały zapas, nie zostawiając nic nowemu rządowi.

Polskie Stronnictwo Ludowe ani nie chciało, ani nie mogło znosić podobnej gospodarki, a tem mniej prowadzić ją dalej.

O naprawie skarbu mówi się niemal od powstania państwa; mówią o tem wszyscy, ale nikt nie zdobył się na odwagę, by do tej naprawy przystąpić na serjo. Lano się tego, bo to rzecz ciężka i niepopularna. Polskie Stronnictwo Ludowe zdecydowało się pójść na tę drogę, bo zdawało sobie sprawę, że **uzdrowienie finansów, to nietylko koniec drożyzny, to nietylko usunięcie niepewności,** to nietylko możność oszczędzania i dorobku dla każdego obywatela, ale **przedewszystkiem ratunek zagrożonego państwowego bytu.**

Rząd i Polskie Stronnictwo Ludowe podjęły tę pracę z całą energją i zaparciem się, świadomi, że to jedyny dla państwa ratunek i prowadzą ją wśród najcięższych warunków, zewnętrznych i wewnętrznych, gdyż na naszej granicy wschodniej więcej, niż kiedykolwiek, przejawia swoje dążności zaborcze i burzycielskie Rosja bolszewicka, zaś za granicą zachodnią szaleje burza rewolucyjna — a to wszystko musi oddziaływać szkodliwie na nasze stosunki wewnętrzne.

W tym właśnie czasie **opozycyjne stronnictwa zrobiły Sejm widownią gorszących awantur**, które obniżają powagę państwa na zewnątrz, a **uniemożliwiają** wszelką **współpracę, konieczną** dla dobra państwa.

Socjaliści, Thuguttowcy i rozłamowcy Dąbskiego **starają się w Sejmie nie dopuścić do uchwalenia żadnej ustawy,** któraby dała rządowi możność przyspieszenia naprawy, **w kraju robią niepokój, wywołują strajki,** za które ludność płaci niesłychanie wiele, bo one wzmagają drożyznę; a płaci także i państwo tysiącami miljardów za ich lekkomyślność prawie codziennie. Do czego są zdolni, tego dowodzą wypadki krakowskie, przy których polała się obficie bratnia krew krew polskich żołnierzy, synów ludu polskiego.

Zamiast pomagać w pracy, a przynajmniej nie przeszkadzać w niej, **idą do was i jątrzą,** rzucają oszczerstwa, tak na całe Polskie Stronnictwo Ludowe, jak i jego poszczególnych członków, **sieją nienawiść pomiędzy samymi chłopami**, podjudzają jednych przeciw drugim, by tym sposobem nie dopuścić do żadnej naprawy stosunków i ostatecznie **rozbić siłę ludową na strzępy.** A przy tem wszystkiem mają czelność twierdzić, że nietylko chcą dobra ludu, lecz także, że są jedynymi waszymi obrońcami.

Ani nie chcemy, ani nie możemy prostować wszystkich kłamstw i oszczerstw, rzucanych przez nich na Polskie Stronnictwo Ludowe, uważamy jednak za swój obowiązek, w chwili, która nietylko stanowi dla państwa groźne niebezpieczeństwo, ale może decydować o was, o waszym losie na długie lata, zwrócić się

do was, **prawdę wam powiedzieć i ostrzec przed nieszczęściem**, w które możecie popaść, jeżeli uwierzycie ich słowom i pójdziecie na ich robotę.

Czego my chcemy i co robimy?

Chcemy **gruntownej naprawy skarbu.**

Chcemy **jak najdalej idących oszczędności** w gospodarowaniu waszym krwawo zapracowanym groszem, który dotąd rozrzucano lekkomyślnie.

Chcemy **bezwzględnego zmniejszenia liczby urzędów i urzędników.**

Chcemy **budżetu, w którym wyrównałyby się nasze dochody z wydatkami.**

Chcemy **zaprzestania druku marek i wprowadzenia nowego, o stałej wartości, pieniądza.**

Chcemy **przeprowadzić reformę rolną**, by najbiedniejszej ludności wiejskiej dać warsztat pracy i możność lepszego bytu.

Chcemy, **by różni magnaci, bogacze i dorobkiewicze, zmuszeni byli otworzyć nareszcie swoje kasy, szczelnie dotąd dla świadczeń na rzecz państwa zamknięte.**

Zrobiło się już wiele. Jeżeli cały wymieniony program nie został dotąd urzeczywistniony, to jest to winą właśnie stronnictw lewicowych, które uniemożliwiają uchwalenie w Sejmie odnośnych, przez rząd już dawno przedłożonych ustaw.

Ani kłamstwo, ani oszczerstwo nie zawrócą nas z tej drogi, jaką nam nakazuje **obowiązek wobec Polski, wobec was i nasze sumienie.** Nie zrazimy się żadnemi przeszkodami, aby to wielkie dzieło naprawy do skutku doprowadzić.

Do tego **potrzebna jest współpraca całego społeczeństwa z rządem.** I wy musicie współdziałać z nami i z rządem.

Państwo przeżywa dziś okres najcięższy i potrzebuje spokoju. To też **kto dziś warcholi, kto judzi, kto w społeczeństwo wnosi zamęt, kto paraliżuje społeczną gospodarkę, kto w naród wnosi waśnie i kłótnie, ten popełnia zbrodnię na państwie, na narodzie i na ludzie polskim**, który jest rdzeniem narodu, a państwa najsilniejszą podporą.

Bracia chłopi!

Widzicie i wiecie, do czego idą stronnictwa lewicowe, chcące obalić obecny rząd, na którego czele stoi wasz brat, chluba polskiego ludu, prezes naszego piastowego stronnictwa, Wincenty Witos. Wiecie, że ich dziełem był strajk kolejowy i powszechny, że wynikiem ich działania była zbrodnia krakowska dnia 6 listopada b. r., kiedy uzbrojone męty mordowały waszych synów, pełniących obowiązek żołnierski.

Lud polski, który powinien być gospodarzem państwa, nie może dopuścić, by anarchja rozsadziła Rzeczpospolitą, by go zepchnęła ze stanowiska, jakie w państwie mieć powinien, by go rzuciła na pastwę mętów i oddała pod jarzmo tych, co często mają dla niego pogardę i nienawiść, choć przychodzą z czułemi słówkami wtedy, gdy go do swoich celów potrzebują.

Bracia chłopi!

Idzie gra o wielkie rzeczy: **o dobro Ojczyzny, o dobro was i waszych dzieci.**

Jedna przed wami droga: **stanąć murem przy Polskiem Stronnictwie Ludowem, stanąć przy rządzie** i wesprzeć go w jego pracy, której celem jest wykucie lepszej doli, przedewszystkiem dla was, jako dla fundamentu państwa.

Bądźcie cierpliwi! **Ufajcie, nie dajcie się uwieść warcholom, a doczekacie się lepszych dni.**

Niech żyje Polska!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje prezes P. S. L. i prezydent ministrów Witos!

Niech żyje lud polski, prawowity Rzeczypospolitej gospodarz!

Zarząd Główny
Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“.

Lewica a naprawa skarbu.

Mówi się ciągle o konieczności poprawy waluty. — Jak wszystko na świecie ma swoje przyczyny, tak i w dziedzinie finansowej muszą zaistnieć przyczyny, muszą zaistnieć warunki, których poprawa waluty byłaby skutkiem. Jak się u nas w Polsce przedstawiają te warunki?

Gospodarstwo rozwija się wtedy, jeżeli gospodarz dobrze niem kieruje. W państwie gospodarzem jest rząd. Od tego, czy ten rząd jest silny czy słaby, zależy, czy gospodarka jego jest planową, a więc i skuteczną, czy chwiejną, niepewną, nie planową, a więc nie skuteczną. Przez pierwsze cztery lata państwowego bytu mieliśmy rządy słabe. Z jedynym wyjątkiem pierwszego rządu Witosa, rządu koalicyjnego, rządu zgody narodowej, powstałego w obliczu bolszewickiego najazdu i grożącego Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa. — Wszystkie inne rządy były słabe, bo nie miały należytego oparcia, jakiem jest solidarna większość w Sejmie. Rząd, nie opierający się na większości, nie czuje gruntu pod nogami. — Musi lawirować, musi służyć wszystkim partjom, nawet tym, które dla państwa są wrogo usposobione. Siłą rzeczy więc taki rząd nie może być mocnym, a więc nie może przeprowadzić owocnie wielkich zadań państwowych. Dopiero w tym roku parlament polski zdobył się na to, co jest istotą parlamentaryzmu, t. j. na utworzenie większości. Ta większość wytworzyła rząd, na którego czele stanął znowu Witos. Niedawna rekonstrukcja rządu, dzięki której do gabinetu weszli właściwi przywódcy dwóch wielkich stronnictw, Dmowski i Korfanty, skonsolidowała i wzmocniła większość. Pierwszy warunek do poprawy waluty został więc utworzony. Rząd obecny, oparty o solidarną większość, daje rękojmię, że pracować będzie planowo i że pokona trudności, jakie się przed nim piętrzą.

Sam rząd jednak wszystkiego zrobić nie może.

Musi ręka w rękę z rządem iść społeczeństwo.

Jeżeli społeczeństwo przez nierozważne czyny i przedsięwzięcia psuje rządowi robotę, to ono samo odwleka urzeczywistnienie planu naprawy stosunków, samo więc przygotowuje na siebie bat.

Jak pod tym względem przedstawia się położenie w Polsce?

Przed jakiemiś dwoma miesiącami słyszałem z ust jednego członka rządu, że rząd ma pewne wiadomości,

że z bolszewji wysłano mnóstwo agentów, bogato zaopatrzonych w pieniądze, dla organizowania bolszewizmu, czyli t. zw. komunizmu w Niemczech i w Polsce. Zadaniem tych agentów było podburzanie ludności do strajków, sianie zamętu i wywołanie rewolucji, któraby dzisiejszym władcom Rosji umożliwiła owładnięcie Polską. Rezultaty tego strasznego posiewu widzieliśmy niedawno; widzieliśmy, gdzie ten grunt pod rewolucję został najlepiej przygotowany.

Nie śmiałbym posądzać naszej lewicy, że działa pod wpływem bolszewików. Ta lewica dała jednak niejednokrotnie dowody polskości i patrjotyzmu. Niestety, stwierdzić także muszę, że również ta

lewica dała dowody, iż nie jest zdolną do stworzenia niczego,

że zawsze natomiast gotowa jest burzyć to, coby drudzy chcieli zbudować.

Lewica nie jest zdolna do utworzenia większości. Przyznam się, że to nawet dla Polski szczęście, bo gdyby była zdolną do utworzenia jej, to rząd, przez nią złożony, rząd lewicowy, zrujnowałby gospodarczo Polskę tak, jak bolszewicy zrujnowali Rosję.

Czyż bowiem może rządzić partja, która w programie nie zna słowa „oszczędność", a jeśli go używa w prasie czy na wiecach, to jedynie na to, aby ideę tę zwalczać i potępiać? Czy może rządzić korzystnie dla państwa partja, która stawia wnioski i głosuje za najwyższemi pensjami i wydatkami, a z drugiej strony sprzeciwia się ciężarom i głosuje za ograniczeniem godzin pracy, która stawia wnioski o subwencję dla opery warszawskiej wtedy, gdy jeszcze mnóstwo rodzin, którym wojna zniszczyła domy i dobytek, gnije w ziemiankach i cierpi głód i nędzę?! Czy może prowadzić robotę nad naprawą stosunków partja, która **żąda płac dla strajkujących za czas strajku,** która **żąda utrzymania kosztem państwa bezrobotnych?** Czy może wyprowadzić państwo z kłopotu partja, która **ludność pracującą najciężej, t. j. chłopów, obarcza najrozmaitszemi opłatami** do Kas chorych, do Zakładów ubezpieczeń od wypadków i t. d., a równocześnie, przez zamykanie granic dla wywozu produktów rolnych, co ma na celu obniżenie ceny tych produktów, **rujnuje i chce jak najdłużej rujnować rolników, stanowiących trzy czwarte narodu!** Czy może rozwijać państwo partja, która nie chce dopuścić do zmiany ustawy o ochronie lokatorów, by w cudzych domach można było jak najdłużej mieszkać prawie za darmo, partja przeciwna wszelkim podatkom pośrednim, jak n. p. podatkom od wódki, piwa, wina, cukru i t. d., a natomiast **zawsze jest za najwyższym podatkiem gruntowym** i wogóle za jak najwyższym opodatkowaniem wszelkiej własności.

Zasługą takiej partji jest, że przy uchwalaniu podatku dochodowego przeprowadzono, iż dochody osobiste, t. j. od pobierających pensje i zarobki, opodatkowane są dopiero wtedy, gdy dochód przenosi 10 miljonów rocznie, podczas, gdy posiadający jakąś realność, opłaca ten podatek od rocznego dochodu w kwocie **już dwóch miljonów, wskutek tego do płacenia podatku dochodowego pociągani są często nawet 2-morgowi chłopi.**

Stronnictwa lewicy zwalczają obecny rząd większości polskiej w sposób niesłychany, z zaciekłością, godną zaiste lepszej sprawy. Gdy nad tem myślę, dochodzę do wniosku, że przyczyną tej zaciekłości jest chyba to, iż

przywódcy socjalistów wierzą, że rząd obecny uzdrowi walutę,

ureguluje finanse, unormuje życie gospodarcze, słowem, wyprowadzi państwo z bagna, **ale tego właśnie się boją.** Wiedzą oni dobrze, że gdy to wszystko nastąpi, to kredyt ich polityczny zostanie w Polsce może raz na zawsze podkopany. Jakżeby bowiem inaczej można wytłómaczyć fakt, że socjaliści właśnie teraz wywołują strajki i zaburzenia, wnoszą ferment, choć wiedzą, że

strajki nie poprawią, ale pogorszą położenie, nie zmniejszą, ale zwiększą drożyznę i nędzę,

co musi spowodować nieufność do rządu i ułatwić agitację przeciw niemu wtedy, kiedy koniecznością jest współpraca społeczeństwa z rządem.

Strajki, rachawki, awantury, to — woda na młyn bolszewicki. Anarchja w Polsce — to przecie najlepszy grunt dla obalenia Rzeczypospolitej, dla opanowania Polski.

Robota socjalistów i ich sojuszników „Wyzwoleńców" w obecnej chwili jest zbrodniczą, jest niesłychanie szkodliwą nietylko dla rządu, ale dla całości Rzeczypospolitej. Ona utrudnia rządowi przeprowadzenie sanacji państwa.

Rozpuszcza się wieści, że w Polsce jest tak źle, iż tylko rewolucja może przynieść poprawę. Jest źle — to prawda. Ale czy tylko u nas? A cóż się dzieje w Rosji? Cóż się dzieje w Niemczech, w tem państwie tak dobrze zorganizowanem, które nie było tknięte zniszczeniem wojennem? Tam jest więcej niż tysiąckroć gorzej niż w Polsce. U nas kurs dolara wynosi mniej więcej 1,800.000 do dwóch miljonów marek. **W Niemczech za dolara trzeba płacić 300 miljardów,** nie miljonów, lecz miljardów, t. j. trzysta tysięcy miljonów marek niemieckich. U nas żywności jest poddostatkiem, w Niemczech jej brak. W miastach niemieckich głód. Tłumy miejskiej ludności plądrują sklepy z żywnością, wskutek czego przychodzi do krwawych starć z policją. Ale w tej katastrofie gospodarczej znamiennym jest fakt, że

właśnie w Niemczech strajków niema prawie zupełnie.

Tu i ówdzie wybuchnie tam jakiś strajk lokalny, ale przeważnie wywołują go komuniści, a nigdy socjaliści, chociaż kolebką socjalizmu są Niemcy. Politycy niemieccy, nawet socjalistyczni, wiedzą, że strajk nie polepszy, ale musi pogorszyć położenie. Jeden z przywódców socjalistów niemieckich, Noske, powiedział delegacji strajkujących, która się do niego, jako do ministra, zwróciła: „Każdy strajk jest zbrodnią przeciwko własnemu narodowi".

A u nas?

U nas przywódcy socjalistów, nawet posłowie, nietylko o tem nie pamiętają, nietylko nie mają odwagi powtórzyć tego swoim towarzyszom, ale nawet sami **organizują strajki,** głosząc tłumom, że walczą przeciw drożyźnie, że chcą, aby wszystko potaniało. **Jest to zbrodnicze ogłupianie mas. Każdy strajk powiększa**

drożyznę. Strajk we fabryce podraża towary, przez tę fabrykę wyrabiane.

Strajk kolejowy podraża wszystko.

Strajk kolejowy w Polsce, jaki wywołali socjaliści, oburzyć musi każdego tem bardziej, że państwo nie zarabia na kolei nic, a przeciwnie, traci. **Niedobór kolejowy w Polsce wynosił** od 1 stycznia do 1 października b. r. **prawie dwa biljony marek,** ściśle mówiąc, 1.933 miljardy i 285 miljonów marek. Ta to fatalna gospodarka kolejowa podrywa finanse państwa. Strajk kolejowy rozpoczęli maszyniści, domagając się przeniesienia ich do 6 rangi płacy. Trzeba wiedzieć, że nasi starostowie mają przeważnie rangę 7, a tylko starsi latami i służbą, t. zw. radcowie, mają rangę 6, a więc tę, jaką chcieli uzyskać maszyniści kolejowi. Rząd odmówił. Gdyby był ustąpił, zażądaliby podwyższenia o jedną rangę wszyscy urzędnicy i konduktorzy i to właśnie teraz, właśnie w chwili przełomowej, gdy rząd dla uzdrowienia skarbu musi wprowadzać jak najdalej idące oszczędności. Jest publiczną tajemnicą, że przyczyną tych straszliwych niedoborów kolejowych, które w ogromnej mierze zrujnowały skarb państwa, jest to, iż na kolei zajętych jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi zadużo. Kolej, w której urządzeniach i taborach tkwi olbrzymi majątek, powinna przynosić państwu dochody bodaj 4% od wartości. Przed wojną kolej przynosiła w Niemczech 6 do 8 procent, w Austrji 3 do 5 procent. Gdy w miesiącach przełomowych w roku 1918 i 1919 socjaliścil dostali się do rządów, namnożyli posad właśnie w kolejnictwie i doprowadzili do tego, że kolej, zamiast przynosić dochód państwu, państwo rujnuje.

Socjaliści wnieśli w masy przekonanie, że praca jest klątwą. A przecie to fałsz w oczy bijący.

Tylko praca stwarza dobrobyt i bogactwo.

Strajki niszczą dobrobyt i sprowadzają nędzę. Nie pomogą przyrodzone bogactwa państwa, jeżeli się nie będzie pracować. Mamy tych bogactw dość, mamy naftę, sól, węgiel, ale cóż nam po nich, gdy pracy nie będzie? Można zginąć z głodu i zimna nawet na beczce złota, jeżeli się go nie uruchomi. Wszędzie potrzeba pracy i tylko pracy, rozumnie stosowanej.

Socjaliści zatruwają dusze rzesz robotniczych ideą lenistwa. Masom tym muszą się jednak otworzyć oczy na bezecność takiego stawiania sprawy. — Masy muszą pamiętać o tem, co napisał jeden z wybitnych ekonomistów:

„Narody, które nie umieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi".

Górna Wieś, dnia 5 listopada 1923 r.

Andrzej Średniawski, senator.

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

Ślusarz zawinił, kowala wieszają...

Ilustracja rządów jen. Sikorskiego.

W zamieszczonym w poprzednim numerze artykule senatora Średniawskiego, p. t.: „Pokuta za dawne grzechy" znajduje się ustęp o bonach złotych, wydanych przez rząd Sikorskiego. Artykuł ten, pisany przed trzema tygodniami, podaje cyfry, które w dniu wydrukowania go, były już nierealne. Od senatora Średniawskiego otrzymaliśmy więc dodatkowe nowe przeliczenie, z którego jasno wynika, jakie straszliwe ciężary spadły na obecny rząd Witosa z gospodarki poprzedniego rządu jen. Sikorskiego. Cyfry te mówią same za siebie. Dodatkowe wyjaśnienia senatora Średniawskiego brzmią:

„W artykule moim pod tytułem, „Pokuta za dawne grzechy" podałem, że rząd jen. Sikorskiego, nie chcąc drukować coraz więcej marek, wydrukował bony złote, opiewające na złote polskie. Wypuścił tych bonów trzy serje, oznaczone literami A, B, C. Jaki interes zrobił na tem skarb państwa, to wykazują cyfry, które we wspomnianym moim artykule nie były dokładne, bo opierały się na kursie giełdowym z przed dwóch tygodni przed napisaniem tego artykułu. Obecnie, wskutek spadku wartości marki, cyfry te przedstawiają się następująco:

Serję „A" bonów złotych wypuścił rząd jen. Sikorskiego dnia 1 kwietnia na sumę 10 miljonów 800 tysięcy złotych. Sprzedawał je w markach polskich po kursie ówczesnym franka szwajcarskiego, a więc przeciętnie **10 tysięcy marek za jeden złoty. Uzyskał** więc ze sprzedaży tej serji **108 miljardów marek.** Bony te **wykupić musiał rząd Witosa** dnia 1 października b. r. Wykupywać je jednak musiał **po kursie już 50.800 mrk.** za jeden złoty, czyli musiał zapłacić **548 miljardów i 640 miljonów!**

Serję „B" owych bonów wypuścił rząd jen. Sikorskiego dnia 1 maja b. r. na sumę 10 miljonów złotych. Sprzedawał je po kursie przeciętnie 15 tysięcy marek za jeden złoty, **uzyskał** więc **ze sprzedaży** tych bonów **150 miljardów marek.** Trzeba było te bony wykupić dnia 1 listopada b. r. **Wykupić je musiał rząd Witosa,** ale już po kursie 232 tysięce 500 marek, czyli, że wydał na to **2.325 miljardów!**

Dnia 15 maja wypuścił rząd jen. Sikorskiego serję „C" bonów złotych na łączną sumę 8 miljonów 95.740 złotych polskich i sprzedawał je po kursie 15 tysięcy marek, wedle ówczesnego kursu franka szwajcarskiego. **Uzyskał** więc za te bony **121 miljardów** 436 miljonów i 100 tysięcy marek. Dnia 15 listopada b. r. trzeba było te bony **wykupić. Musi je wykupywać rząd Witosa,** ale już kursie 300 tysięcy marek za złotego; czyli **musi za to zapłacić 2 biljony 428 miljardów 722 miljonów marek.**

Rząd Sikorskiego sprzedał do końca maja owych bonów złotych wszystkich razem na sumę 28 miljonów 895 tysięcy 740 złotych. Uzyskał za to **379 miljardów** 436 miljonów 100 tysięcy marek. Obecny rząd, **rząd Witosa** wypłacił, względnie **wypłacić** jeszcze **musi,** za to **5 biljonów** 302 miljardy 362 miljony marek. Poprzedni rząd dostał więc za bony złote niespełna **378 i pół miljarda marek, obecny, rząd Witosa, musiał,** względnie **musi jeszcze za to zapłacić przeszło 5.302 miljardy!"**

Oto wymowna ilustracja finansowej gospodarki rządu jen. Sikorskiego, za którym tak tęskni i którego odżałować nie może nasza lewica.

Bije lewica w rząd Witosa za spadek marki, a któż winien temu spadkowi? W wielkiej mierze rząd Sikorskiego przez wypuszczenie owych nieszczęsnych bonów złotych.

Przeciągnięta struna.

O uregulowanie cen produktów przemysłowych.

Całe społeczeństwo ugina się pod ciężarem drożyzny, która doszła do rozmiarów, niczem nieusprawiedliwionych.

Kto zna życie w Polsce, ten znajdzie także źródło, z którego drożyzna wypływa. Każdy się godzi z tem, że główną jej przyczyną jest spekulacja, zwłaszcza spekulacja fabrykantów, która doprowadziła do tego, że towar, u nas wyprodukowany, jest nieraz o 60% droższy, niż za granicą.

Rząd polski, chcąc podnieść i dopomóc do rozwoju polskiego przemysłu, dawał mu nie tylko kredyty, ale i ochronę celną, a to przez nałożenie wysokich opłat na sprowadzany do kraju towar zagraniczny. Postępowanie rządu było zupełnie na miejscu, bo wytworzenie własnego, silnego przemysłu jest dla państwa rzeczą konieczną. Przemysł uniezależnia państwo od zagranicy, ludności daje możność zarobkowania, w razie wojny daje możność przetrwania, bo dla państwa najważniejszą rzeczą jest samowystarczalność, a więc produkowanie u siebie wszystkiego, co państwu i narodowi jest potrzebne.

Niestety, nasi przemysłowcy nie liczyli się z interesem państwa i za popieranie przemysłu przez rząd odpłacili się czarną niewdzięcznością. Mając wydatne kredyty od rządu, mając ochronę przed konkurencją zagranicy, poszli na drogę spekulacji i wyśrubowali ceny swoich produktów tak, **że towar, produkowany w fabrykach w państwie polskiem, jest dla ludności tego państwa niedostępny.**

Niema w żadnem państwie na świecie takiego zjawiska, ażeby jakikolwiek towar przechodził ceną wartość złota. U nas — tak jest. U nas buty są dwa razy droższe niż wartość złota, taksamo towary wełniane i bawełniane.

Co więcej! Przemysłowcy nasi rozzuchwalili się tak dalece, że przykładają rządowi rewolwer do piersi, jeżeli on nie chce spełnić ich żądań. Gdy rząd odmówi im kredytu, gdy nie chce podnieść opłat celnych na towary zagraniczne do wysokości, jakiej oni żądają, pp. przemysłowcy przyjeżdżają do Warszawy i grożą rządowi: „Nie chcesz, kochany rządzie, zrobić, czego chcemy, to my zamkniemy fabryki, a setki tysięcy robotników bezrobotnych będzie musiał utrzymywać skarb państwa". Nie należy zapominać, że przemysł w Polsce jest niby nasz, ale właściwie nie nasz. Olbrzymi przemysł łódzki jest w rękach żydów i Niemców, przemysł górnośląski także nie w rękach polskich. To w znacznej mierze wyjaśnia motywy stanowiska przemysłowców. Doszło do tego, że dziś wielcy fabrykanci i wielcy właściciele kopalń stali się polipem, który zaciążył nad całem życiem gospodarczem, który bez miłosierdzia wysysa i skarb państwa i społeczeństwo.

Rolnik zmuszony jest sprzedawać swoje produkta za jedną trzecią wartości. Czuwa nad tem giełda zbożowa, znajdująca się również w niepolskich rękach. Handlarze zboża wykupili je już za bezcen, znaczną część sprzedadzą za złoto, ale to złoto nie dostanie się nigdy do rąk rolnika.

Tak dłużej być nie może. Struna została już przeciągnięta. Ludność, która okazała wiele cierpliwości, znalazła się nad przepaścią, znalazła się w sytuacji, w której długo wytrzymać nie potrafi.

Rząd musi **żelazną ręką zabrać się do rekinów przemysłowych**, które się tuczą kosztem państwa i ludności. Musi przekonać się, czy prawdą jest, że fabrykanci łódzcy uzyskane kredyty zamieniają na wartościowe waluty i lokują je w bankach zagranicznych.

W pierwszym rzędzie chodzi o uregulowanie cen produktów fabrycznych, odpowiednio do cen zboża, które zawsze były i są na świecie podstawą wszystkich cen. Rząd przygotował projekt ustawy, mianowicie nowelę do ustawy o zwalczaniu lichwy, nadającą mu prawo do kontroli kosztów produkcji artykułów przemysłowych i do wydawania rozporządzeń, regulujących obrót temi towarami. Jest obowiązkiem Sejmu ustawę tę jak najrychlej przeprowadzić, bo to jest rzeczą jasną, że dopóki rząd nie ma takich uprawnień, dopóty nie może nic zrobić w sprawie obniżenia cen produktów przemysłowych.

Przemysłowcy w Polsce mają już tyle na sumieniu, że wzięcie ich w kluby będzie rzeczą zupełnie sprawiedliwą. Rząd nie może ulegać ich groźbom, iż pozamykają fabryki. Za dobrze im się powodzi, aby poszli na taki eksperyment. Rząd powinien **obniżyć opłaty celne** na te towary zagraniczne, których cena u nas jest wyższa, niż zagranicą, bo to zmusi naszych przemysłowców do obniżenia cen. Niepodobna dłużej tolerować, by węgiel, skóry, materjały odzieżowe i żelazne przeszły u nas wartość złota.

Rozumiemy znaczenie przemysłu w Polsce. Wiemy, że przemysł powinien mieć opiekę rządu, **ale nie możemy patrzeć spokojnie, nie możemy pozwolić, aby przemysł niszczył państwo.**

Społeczeństwo **czeka na zrobienie porządku.** Im energiczniej rząd się do tego weźmie, tem lepiej. Społeczeństwo odetchnie, bo czeka na to. Dalej już struny przeciągać nie można! *Andrzej Witos*, poseł.

Baczność ludowcy!

W Miechowskiem: Walny Zjazd delegatów powiatu miechowskiego odbędzie się **w niedzielę 2 grudnia b. r. w Miechowie** w sali Kinoteatru o godz. 1 szej. Na porządku dziennym ważne sprawy gospodarcze, polityczne i organizacyjne, oraz wybór zarządu powiatowego. Przybędą: poseł Gawlikowski i delegat Zarządu Okręgowego. *Zarząd okręgowy P. S. L. w Krakowie.*

W Kalwaryjskiem: Dnia **2 grudnia** o godzinie 12 po sumie odbędzie się **w Leńczach zgromadzenie** publiczne. Referować będzie poseł Józef Roman. Ludowcy, jawcie się licznie! *Powiatowa Rada Ludowa.*

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Lud domaga się kary na zbrodniarzy.

Wieść o wypadkach krakowskich w dniu 6 listopada b. r. wywarła na wsiach **wstrząsające wrażenie**. — Otrzymaliśmy w redakcji setki listów od włościan, listów, z których każdego słowa, z każdego zdania przebija najgłębsze oburzenie, najszczerszy ból, najsurowsze potępienie zbrodni, dokonanej na żołnierzu polskim. Wszyscy domagają się najsurowszego ukarania sprawców tej kainowej zbrodni, która, zdaniem powszechnem miała być początkiem bolszewickiej rewolucji w Polsce.

W szeregu gmin w Małopolsce odbyły się odruchowo wielkie zgromadzenia, na których uchwalono rezolucje, których treść jest mniej więcej tasama. — Ujmuje ją najlepiej rezolucja, uchwalona na wiecu w Rzepienniku Strzyżowskim w powiecie gorlickim, wiecu, w którym wzięli udział mieszkańcy wszystkich czterech Rzepienników. Rezolucja ta uchwalona po gorącem przemówieniu p. M. Bajorka, a zgłoszona przez Jana Sopałę, brzmi:

„Włościanie czterech Rzepienników **potępiają z największem oburzeniem zbrodnię, popełnioną na żołnierzu polskim w Krakowie** w dniu 6 listopada b. r. przez szumowiny socjalistyczno-komunistyczne, zaznaczając, że **na przyszłość nie ścierpią podobnych czynów**, podkopujących podwaliny państwa. Zebrani zwracają się **z największem zaufaniem do obecnego rządu narodowego**, rządu, który jedynie zdolny jest Polskę wydobyć z dzisiejszego ciężkiego położenia, z wezwaniem, **by jak najsurowiej ukarał sprawców przelewu krwi bratniej**".

Lud polski, dotknięty do głębi krakowską zbrodnią, zaczyna się odzywać. Głos ludu, któremu wyraz dali włościanie w Rzepiennikach, jest głosem sumienia narodowego.

Odszkodowania dla gmin za ściąganie podatków.

W myśl ustawy o finansach komunalnych, gminy mają otrzymać tytułem wynagrodzenia, względnie odszkodowania, za ściąganie podatków do 3% od sumy ściągniętego podatku. Niestety, nie wszystkie Izby skarbowe stosują się do tego przepisu. Na terenie Izby skarbowej krakowskiej, a zwłaszcza w powiatach wadowickim i nowotarskim, odszkodowanie to nie zostało gminom wypłacone. Wiadomo, że gminy są dziś bez grosza, że każda czeka na ten dochód. Obowiązkiem Izb skarbowych jest bezzwłoczna wypłata tych odszkodowań.

W sprawie tej interwenjowali w ministerstwie skarbu posłowie Piastowcy: Józef Bednarczyk i Józef Roman. Może ta interwencja nareszcie poskutkuje.

W każdej życia wolnej chwili,
„Piast" Wam, Bracia, czas umili.

Czas odnowić prenumeratę!

O los szkół rolniczych.

W ciężkich warunkach, jakie przeżywamy, wielkie niebezpieczeństwo grozi tym placówkom oświatowym i kulturalnym, których w państwie naszem przedewszystkiem potrzeba, grozi bowiem szkołom rolniczym. Jest tych szkół w Polsce kilkadziesiąt. Niektóre z nich urządzone są doskonale i mogą spełniać w sposób najlepszy wielkie zadanie, dla jakiego zostały powołane do życia. Niestety, nędza ogólna uniemożliwia nietylko rozwój, ale nawet istnienie tych szkół.

Wychowankowie czy wychowanki szkół rolniczych muszą za utrzymanie w szkołach płacić i to sumy wcale pokaźne, bo przeciętnie wartość jednego metra żyta na miesiąc, prócz innych dodatków. Na taki wydatek może sobie jeszcze pozwolić włościanin w Wielkopolsce, posiadający większe gospodarstwo, ale nie może sobie pozwolić chłopek z Małopolski czy Kongresówki, czy z kresów wschodnich, siedzący na 2, 3 lub 5 morgach ziemi. To też dzisiaj już widać, że **szkołom rolniczym grozi zamknięcie**. Szkoły nie mają zgłoszeń, a te, które już zaczęły naukę, przeważnie nie mają uczniów czy uczenic.

Jest to sprawa niezmiernie poważna. Odbić się ona może bardzo niekorzystnie na sprawie kulturalnego podniesienia wsi polskiej. Brak nam przecie jeszcze bardzo wiele, ażebyśmy mogli dorównać bodaj wsiom innych narodów. A przecie musimy iść naprzód, bo w dzisiejszych warunkach ludy, stojące kulturalnie niżej, siłą rzeczy stawać się muszą terenem wyzysku przez ludy kulturalnie wyżej stojące. Jeżeli nie chcemy, by państwo nasze było kopciuszkiem między państwami Europy, musimy konsekwentnie dążyć do kulturalnego i gospodarczego podniesienia się. Droga do tego wiedzie jedynie przez oświatę. A ponieważ w Polsce 75% ludności stanowi lud rolniczy, musimy dbać o oświatę przedewszystkiem rolniczą.

W sprawie tej zabierali w „Piaście" głos kilkakrotnie różni ludzie. Przed kilku tygodniami zamieściliśmy artykuł jednego z wybitnych znawców szkolnictwa rolniczego, prof. Józefa Zachary, który przewidywał — dzisiaj już widoczną dla wszystkich — katastrofę tego szkolnictwa. Rzucił on wówczas myśl, **by utrzymanie szkół rolniczych spadło na samorządy powiatowe.** Gdyby cały powiat płacił na utrzymanie tych szkół, to ludność zbytby tego nie odczuła, a szkoła miałaby fundusze, któreby jej umożliwiły rozwój należyty, bo wtedy uczniowie czy uczenice mogłyby pobierać naukę bezpłatnie zupełnie, rodzice ich nie musieliby pokrywać kosztów ich utrzymania w szkole, bo koszta te ponosiłby cały powiat.

W ostatnich czasach zajęła się tą sprawą komisja samorządowo-rolna przy Biurze Pracy Społecznej w Warszawie. Po wyczerpujących obradach, komisja stanęła na stanowisku, na jakiem stanął w „Piaście" prof. Zachara. Uznała bowiem, że **wobec krytycznego położenia materjalnego szkół rolniczych, utrzymaniem ich powinny się zająć samorządy.** Uchwalono podjąć starania, aby powołać do życia specjalne kuratorja do opieki nad szkołami rolniczemi ze współudziałem przedstawicieli miejscowych władz powiatowych.

Sprawa jest dzisiaj piekąca. Naszem zdaniem, je-

dyne wyjście dla utrzymania szkół rolniczych, wyjście praktyczne, jest tylko to, jakie podał w „Piaście“ prof. Zachara. Odpowiednie władze powinny się zająć urzeczywistnieniem tej myśli. Jeśli to się nie stanie, szkoły rolnicze będą musiały stać pustką. Do tego zaś nie wolno dopuścić. Nie wolno, tak ze względu na interes państwa, jak interes ludu.

O pracę inteligencji ludowej.

Z prawdziwą radością przeczytaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Piasta“ o zawiązaniu się w Bochni Koła inteligencji ludowej. Wypadek to tak charakterystyczny i niepowszedni, że warto o nim słów kilka napisać. Przyznać bowiem musimy, że do niedawna jeszcze mało poświęcaliśmy pracy i czasu temu ludowi, z którego wyszliśmy i wśród którego pracować jest naszym obowiązkiem. Nieliczne tylko jednostki uginały się pod ciężarem pracy, reszta spała lub drzemała. A przeciwnicy nasi, którym zależy na szerzeniu waśni wśród ludu, na poróżnieniu wsi z miastem, nie próżnowali. W miastach, wśród inteligencji, która zapewne z ludem nic miała nigdy nic wspólnego, a o wsi czerpała wiadomości z różnych „prawych“ czy „lewych“ piśmideł, utarło się mniemanie, że chłop, to „paskarz“, posiadający pełne skrzynie i sienniki pieniędzy. I nasza wina, że oszczerstwom tym nie przeciwstawiliśmy zwartej organizacji inteligencji ludowej, że plotek tych natychmiast nie prostowaliśmy, nasza wina, że dotychczas jeszcze czyta się o „chłopie-paskarzu“.

O niesłuszności tych oszczerstw pisać nie chcę, bo dużo o tem napisano, zresztą sami oszczercy nie wierzą w to, co piszą i mówią. Niech idą na wieś, a przekonają się, jaki tam panuje „dobrobyt“. Lecz cóż ich to obchodzi, że chłop chodzi nagi i bosy, że jego dzieci mrą bez lekarstw i doktora, a niekiedy z zimna i głodu. Oni są syci i ubrani, więc piszą i mówią, co ślina na język przyniesie. My jednak za wszelką cenę musimy przeciwdziałać tym oszczerstwom. — Jednostka nie wiele zrobi, lecz gdy się skupimy, gdy staniemy murem, wtedy wiele zdziałać możemy. Wiem, co może organizacja, bo choć młody, wiele w organizacjach pracowałem i dlatego wołam: Łączmy się!

Pierwsze lody zostały przełamane. W Bochni powstało Koło inteligencji, z Mielca dochodzą nas wiadomości o organizowaniu się akademików-ludowców, którzy czas wolny od studjów, pragną poświęcić ludowi. Objawy to wielce pocieszające i rokujące wiele nadziei na przyszłość. Za Bochnią i Mielcem powinny iść inne miasta. Wszędzie powinny powstawać Koła młodzieży ludowej, do pracy wśród ludu powinno się użyć tych młodych, pełnych zapału ludowców-akademików, którzy, wyszedłszy z ludu, dla ludu chętnie będą pracować. Tylko nie rzucać im kłód pod nogi, nie przeszkadzać w pracy, nie zniechęcać brakiem wiary w dobro sprawy. Niech w żadnym z zarządów powiatowych czy okręgowych P. S. L. nie braknie młodych ludzi, którzy niejedną trafną myśl podsunąć mogą swym ojcom i starszym braciom.

Do pracy więc wspólnemi siłami! Niech obok chłopa i robotnika stanie w jednym szeregu ksiądz, nauczyciel, profesor, adwokat, sędzia, akademik, słowem cała inteligencja, a wtedy ustaną swary na wsi i w mieście, nastąpi wzajemne współżycie i powstanie jedno wielkie Polskie Stronnictwo Ludowe, oparte na szerokich warstwach ludu i inteligencji.

W takiej pracy dla dobra Polski życzę wszystkim „Szczęść Boże!“

Józef Galda, słuchacz politechniki w Warszawie.

Nędza opałowa.

W urzędowaniu poszczególnych, zwłaszcza niższych, władz w Polsce, zapanowały takie stosunki, że doprawdy czasami trzeba ręce załamywać z rozpaczy. Rząd wydaje polecenia, mające na celu zaspokojenie najpilniejszych potrzeb szerokich mas ludności, a władze, zwłaszcza powiatowe, zarządzeń tych albo wcale nie wykonują, albo je w wykonaniu paczą, jakby świadomie dążyły do wywołania wśród mas rozgoryczenia.

Wiadomo, jaką bolączką dla ludności jest sprawa opału. Dzięki zabiegom posłów Piastowych, rząd jeszcze w lecie wydał zarządzenia, na podstawie których władze powiatowe miały dostarczyć drzewa opałowego szkołom, urzędom i niezamożnej ludności z lasów państwowych i prywatnych, po cenach znacznie niższych od targowych. — Zdawało się, że wobec wyraźnego brzmienia tych zarządzeń, sprawa opału na tegoroczną zimę będzie załatwiona, że najbiedniejsza ludność zaopatrzy się w tańsze drzewo, że szkoły nie będą z powodu braku opału stać w zimie pustką.

Niestety, zarządzenia te nie zostały wykonane. Starostwa albo je wykonywały niedbale, albo czasem nie wykonywały. Starostwo w Białej, w Małopolsce, zamiast się zająć zorganizowaniem akcji dla uzyskania drzewa, napsuło mnóstwo papieru na groźby naczelnikom gmin w sprawie prawdziwości wykazów ludzi, potrzebujących pomocy państwa przy zaopatrzeniu się w drzewo na zimę — i na tem swoją robotę skończyło. Tosamo jest w powiecie wadowickim. Lasów jest w tym powiecie poddostatkiem, ale ludność, dzięki niewykonaniu zarządzeń przez starostwo, jest bez opału, a szkołom grozi zamknięcie. U właścieli lasów kupić drzewa niepodobna, bo żaden go nie sprzeda. W innych powiatach Małopolski jest podobnie, lub taksamo.

Sprawy te poruszył w Sejmie dnia 9 b. m. poseł Roman imieniem posłów Piastowców. Ministrowie robót publicznych i rolnictwa będą musieli wejrzeć w te anormalne stosunki i muszą znaleźć środki, aby oporne władze powiatowe zmusić do wykonywania zarządzeń władz centralnych.

Nie chcą brać podatków!...

Postępowanie naszych urzędów skarbowych jest tego rodzaju, że nawet najsprytniejszy człowiek nie zawsze jest w stanie je zrozumieć. Przytoczymy przykład:

We wsi Małkowice w pow. przemyskim, osadnicy kupili obszar dworski. Podatek wymierzono nie każdemu z osadników z osobna, ale od całego obszaru rozparcelowanego, wynoszącego 300 morgów. Wezwanie płatnicze wędrowało od gminy do obszarnika, od niego

do osadnika, gdy tymczasem kasa skarbowa zapowiedziała, że za zwłokę liczyć będzie wysokie procenta. Dowiedziawszy się o tem, **osadnicy przyszli z pieniądzmi do kasy skarbowej, aby podatek zapłacić.** I cóż się nie dzieje? **Kasa skarbowa pieniędzy nie przyjęła,** domagając się złożenia całej sumy od 300 morgów, nie chcąc słyszeć o rozliczeniu jej na poszczególnych osadników. Tymczasem niektórzy osadnicy wyjechali, drudzy nie mają pieniędzy, skądże więc pozostali mają płacić za drugich?

Osadnicy, którzy nam o tem piszą, zapytują: „Gdzie mamy zapłacić podatek, którego kasa skarbowa przyjąć nie chce?"

Może na to pytanie odpowie lwowska Izba skarbowa. Przedewszystkiem jednak, może ta Izba postara się, aby kasy skarbowe, choćby tylko ze względu na ciężkie położenie państwa, nie uniemożliwiały osadnikom płacenia podatków.

Dział rolniczy.

Do rolników całej Rzeczypospolitej.

Zjednoczona działalność występna żywiołów spekulacyjnych i czynników wywrotowych, wymierzona przeciwko państwu, dąży przez wstrzymanie dowozu produktów żywnościowych do wywołania sztucznego ogłodzenia miast i ośrodków przemysłowych drogą szerzenia wśród sfer miejskich i warstw rolniczych paniki i najfantastyczniejszych wiadomości o planowanych rzekomo w miastach zamachach, rewolucji i t. p., oraz o grożącej jakoby podmiejskim rolnikom konfiskacie na rynkach miejskich produktów, dowożonych przez nich do miast drogą kołową — wszystko w celu wywołania zamieszania w kraju i utrudnienia rządowi planu walki z drożyzną i uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Związek polskich organizacyj rolniczych, świadomy obowiązków i odpowiedzialności, jaką piastuje, reprezentując stan rolniczy, wzywa niniejszem wszystkich rolników, wchodzących w skład organizacyj rolniczych, syndykatów, Towarzystw, Kółek rolniczych i innych zrzeszeń, aby niezwłocznie przystąpili do odstawy gotowych zapasów omłóconego zboża (żyta, pszenicy) do najbliższych syndykatów rolniczych, względnie innych organizacyj rolniczo-handlowych, żeby pozatem niezwłocznie podjęli dostawę ziemniaków do tychże organizacyj handlowych. Za wszystkie odstawione produkty będzie płacona natychmiast należność gotówką po cenie rynkowej.

Związek polskich organizacyj rolniczych nie wątpi zarazem, iż rolnictwo polskie, które tylokrotnie dało już dowody poczucia obywatelskiego i ofiarnej służby na rzecz państwa, natychmiast przystąpi do zrealizowania wezwania, z jakiem się do niego Związek P. O. R. zwraca, stawiając sobie jako jedyny postulat przyjście z pomocą państwu w walce z jego przeciwnikami, usuwając na plan drugi interes osobisty.

Prezydjum Związku Pol. Org. Roln.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Sprawa hodowli na Wołyniu.

Rafałowka, pow. Łuck. Sejmik naszego powiatu wespół z województwem i zarządem Kółek rolniczych zajął się od dłuższego czasu bardzo wydatnie propagandą hodowlaną. Sprawa to na naszych kresach bardzo ważna, u nas bowiem hodowla powinna stać bardzo wysoko, a stoi, niestety, nisko. Przyczyny są różne. Pastwiska u nas, głównie wskutek wojny, zostały gruntownie zaopuszczone. Wojna przerzedziła też ogromnie bydłostan. Brak ogromny buhajów. Rolnicy tutejsi rozumieją znaczenie rozwoju hodowli i biorą żywy udział w podejmowanych przez sejmik poczynaniach, mających na celu podniesienie hodowli. W ciągu bieżącego roku mieliśmy w różnych stronach powiatów cztery wystawy, czyli, jak się to tu mówi, pokazy bydła rogatego. Piąty odbył się dnia 4 listopada b. r. w naszej wsi, należącej do gminy Trosteniec. Ten ostatni pokaz udał się najlepiej. Spędzono na wystawę 110 sztuk bydła. Nagrodzone zostały trzy krowy rasy brunatno-polskiej, własność p. Medarda Bednarskiego z Rafałówki, dwie krowy tejsamej rasy p. Antoniny Rosińskiej, wreszcie krowa białogrzbietka, własność p. Cyprjana Rosińskiego. Ogółem rozdano 8 nagród w postaci listów pochwalnych i 6 nagród pieniężnych na łączną kwotę 4 miljony 660 tysięcy mkp. Głównym organizatorem wystawy był p. Dyonizy Oliwa z Rafałówki. Należy się mu za to gorące uznanie. *Piastowiec.*

Krzywda osadników.

Dziwne praktyki Banku rolnego.

Ze wsi Małkowice w pow. przemyskim, piszą nam:

Wszyscy rolnicy, a przedewszystkiem osadnicy, którzy udali się na wschodnie kresy, aby tam utwierdzać polskość, powitali z radością wiadomość, że państwowy Bank rolny podjął nareszcie udzielanie rolnikom kredytu. Po wielu trudach, po uciążliwych pielgrzymkach po różnych biurach, osadnicy uzyskali wreszcie pożyczki rolne, które na zlecenie Państwowego Banku rolnego wypłacał Okręgowy Urząd Ziemski po kursie 50.800 marek za jeden złoty. Trwało to od 1 do 25 października b. r. Po tym kursie pobrali też osadnicy pożyczki, pomimo, że Banki liczyły już złoty polski ponad 200 tysięcy marek. Dopiero 28 października b. r. nadeszło z Banku rolnego zawiadomienie, że kurs złotego, począwszy od 25 października, wynosi 140 tysięcy marek. Osadnik z naszej wsi, Władysław Trojan i inni, pobrali przyznane im pożyczki po 240 złotych dnia 23 października. Pobrali je po kursie 50.800 marek, tak, że wypadło po 12 miljonów, gdy w dwa dni potem powinni byli dostać 35 miljonów.

Nie możemy zrozumieć tego, że instytucja państwowa obliczała w jeden dzień złotego na 50.800 marek, na drugi dzień po 140 tysięcy marek, gdy kurs bankowy złotego wynosił już 200 tysięcy marek.

Jak to możliwe, by istniały dwa równoczesne a odmienne kursa? Jak Bank rolny może teraz wymagać, byśmy za złote płacili n. p. obecny kurs rządowy, który wynosi przeszło 300 tysięcy marek?

Naszem zdaniem, osadnicy, którzy brali pożyczki z Banku rolnego między 20 a 25 października b. r., zostali pokrzywdzeni. Prosimy pp. posłów „Piastowców", aby się tą sprawą energicznie zajęli. *Marczak.*

Samoobrona rolników.

Nowy Sącz. Dnia 19 z. m. odbył się tu wielki **wiec rolników**. Zagaił prezes tutejszego Towarzystwa rolniczego poseł Narcyz Potoczek. Sekretarzował p. Łobodziński. Delegat Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, inż. Sondel, we wyczerpującym referacie przedstawił ciężkie położenie rolnictwa. Cyfrowo wykazał, że **wartość produktów rolnych obniżyła się w stosunku do złota kilkakrotnie**, że temsamem **rolnicy biorą za swoją pracę kilkakrotnie mniej, niż brali przed wojną**, choć nie ograniczyli swej pracy do ośmiu godzin, ale, jak dawniej, tak i teraz, pracują po 14 godzin. Wykazał, że pod wpływem stronnictw lewicowych w Polsce **cała polityka państwowa w kierunku gospodarczym prowadzona była przeciw rolnictwu.** Przemysł ciągnął z państwa ile mógł i stanął na nogach dzięki pomocy państwa. Zato odwdzięczył się w ten sposób, że wyśrubował ceny swoich produktów do równi złotej, a nawet ponad tę równię. **Rolnictwo dźwignęło się z upadku wyłącznie o własnych siłach i zostało w nagrodę zduszone**, to przez sekwestry obniżone niesłychanie ceny rolnych produktów, a przez zakaz wywozu uniemożliwiono podnoszenie się tych cen. Doszliśmy wreszcie do tego, że za artykuły przemysłowe rolnicy muszą płacić tyle, co przed wojną, a często więcej niż przed wojną, zaś za swoje produkty otrzymują jedną trzecią, często jedną czwartą cen przedwojennych. Jako środek ratunku wskazał inż. Sondel **konieczność organizowania się rolników w Kółka rolnicze** i wpłynięcie na rząd, ażeby dostosował politykę gospodarczą do potrzeb państwa, którego 75% ludności żyje z rolnictwa.

Następnie pos. Brodacki w dłuższem przemówieniu przedstawił położenie gospodarcze i polityczne. Podniósł, że dzisiaj narzekają wszyscy, iż w Polsce jest źle, a zapominają, że **źle było i przed wojną**, zapominają, że wówczas **ludzie wprost Boga prosili o wojnę, po niej spodziewając się poprawy stosunków. I w odrodzonej Polsce polepszyło się w ciągu 5 lat jej istnienia bardzo wiele.** Kolejami jeździ się dziś dobrze, bezpieczeństwo jest dziś pewniejsze, niż było przed czterema lub trzema laty. Podkreślił, że jedną z przyczyn zła jest systematyczne judzenie społeczeństwa, czem żyją rozmaite warchoły, które fala rewolucji wyniosła na czoło. Cyfrowo wykazał, że lud przez rozbicie i nie wzięcie udziału w wyborach sam się pozbawił wpływu, jaki mógł mieć na politykę państwa. Inaczej postąpiły mniejszości narodowe, które dzięki solidarności weszły do Sejmu jako wielka siła. Przedstawił wreszcie pracę posłów Piastowców oraz prez. Witosa. Burza oklasków była wymownym dowodem, że argumenty pos. Brodackiego trafiły do przekonania.

Po nim zabrał głos pos. inż Kosydarski, przedstawiając sprawy gospodarcze, podatkowe, reformę rolną, daninę lasową i t. d. Potępił rozbijaczy ruchu ludowego. Wyjaśnił, że **głównym winowajcą spadku marki polskiej był rząd gen. Sikorskiego**, opierający się na mniejszościach narodowych. I tę mowę nagrodzono burzliwemi oklaskami.

Pos. Jasiński omówił działalność stronnictw wywrotowych, które przez warcholenie, przez **strajki przyczyniają się do wzrostu drożyzny** i niezadowolenia. Wzywał do zjednoczenia się chłopów.

W dyskusji zabierali głos pp. Bodziony, Serafin, Mamak, Kubisz, inż. Król i Zając, b. poseł Jan Potoczek. Szczegółowo odpowiedział im poseł Kosydarski. Obrady zakończył podniosłem przemówieniem pos. Narcyz Potoczek, poczem uchwalono jednomyślnie zaufanie rządowi, hołd prez. Witosowi, **potępienie dla rozbijaczy ruchu ludowego**, wezwanie, by chłopi organizowali się w Kółkach rolniczych, wezwanie do rządu **o wprowadzenie zdrowej waluty**, przyczem stwierdzono, **że rolnicy nie będą szczędzić ofiar na naprawę skarbu**, a domagają się tylko sprawiedliwego rozdziału ciężarów na wszystkich obywateli. W dalszych rezolucjach domagano się **ustosunkowania cen produktów przemysłowych do produktów rolnych, tępienia lichwy, utworzenia kredytu dla rolników**, zwłaszcza drobnych, **otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych** i powierzenia tego wywozu Spółkom rolniczym, a wykluczenia spekulantów. W ostatniej rezolucji **zaprotestowano przeciwko zwalaniu winy drożyzny na rolników** i wezwano rząd, by jaknajrychlej zajął się obroną rolnictwa, które gwałtownie chyli się do upadku. *Zwolennik.*

Pruszyn-Pienki, pow. Siedlce. Dnia 4 b. m. odbyło się tu w domu p. Leona Wysokińskiego liczne zebranie rolników z kilkunastu gmin naszego powiatu. Powodem zebrania było katastrofalne położenie rolników. Wszyscy mówcy stwierdzali, że rolnictwo, które jest największym polskim przemysłem, traktowane było przez wszystkie dotychczasowe rządy po macoszemu. Uchwalono rezolucje, domagające się: 1) jak najszybszego uregulowania cen produktów rolnych, odpowiednio do cen produktów przemysłowych, potrzebnych rolnikom; 2) udzielania rolnictwu, a przedewszystkiem drobnym rolnikom, kredytu na dogodnych warunkach i na dłuższy termin, taksamo, jak się go udziela przemysłowi i handlowi. Wreszcie, oświadczając się w pełni za rządem, wezwano rząd, by z całą energją przeciwstawił się strajkom, godzącym w podwaliny państwa. Wybrano pp. Aleksandra Kozła, Józefa Radzikowskiego i Jana Oksińskiego na delegatów, którzy wyjechali do Warszawy i przedstawili uchwały wiecu posłom swoim oraz rządowi. *Piastowiec.*

Kronika rolnicza.

Żeńska szkoła rolnicza w Sitnie pod Zamościem przeniesiona z Bertatycz, rozpoczyna nowy **jedenasto-miesięczny kurs dla dziewcząt** dnia 15 stycznia 1924 roku. Przyjmowane będą dziewczęta powyżej lat 15, umiejące pisać, czytać i rachować. Umieszczenie znajdzie 35 uczenic. Opłata za życie wynosi jeden metr żyta miesięcznie, lub dwa złote polskie po kursie urzędowym kwartalnie, oraz produkty w naturze. Wszelkich szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje kancelarja Wydziału powiatowego w Zamościu od 1 grudnia do 1 stycznia b. r.

Kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. W czasie **od 3 stycznia do 28 lutego 1924 roku** odbędzie się w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie, 8-mio-tygodniowy kurs handlowy dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Kurs będzie obejmował następujące przedmioty: organizację Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepie, towaroznawstwo i praktykę sklepową. Kurs będzie wyłącznie tylko dla mężczyzn. Podania o przyjęcie na kurs mogą wnosić ci, którzy ukończyli 16 rok życia i 4 rok szkoły ludowej z postępem ogólnym conajmniej dobrym, którzy zajęci już są w sklepach Kółek rolniczych lub pracy tej zamierzają się poświęcić. Podania należy wnosić do

Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8, najpóźniej do dnia 20 grudnia b. r.

Uciekł z bolszewickiego raju!

Przed dwoma laty głośnym był w Wielkopolsce agitator bolszewicki, nazwiskiem Porankiewicz. Za działalność przeciw państwu zamknięto go i skazano na kilka lat więzienia. Na skutek starań rządu sowieckiego, Porankiewicz, razem z osławionym Dąbalem, odesłany został do bolszewji w drodze wymiany za Polaków, więzionych przez bolszewików. Było to przed rokiem.

Przed dwoma tygodniami tensam **Porankiewicz zjawił się w Polsce.** Okazało się, że **uciekł on z bolszewji,** przedarł się przez granicę **i wrócił do Polski,** bo przekonał się na tem, co widział w Rosji, że ten **„raj bolszewicki“,** który tak dzisiaj zachwalają agitatorzy sowietów w Polsce, **jest istnem piekłem na ziemi** dla mas rosyjskich, a jest rajem tylko dla kilkuset żydów, którzy żyją rzeczywiście po królewsku i zbijają fortuny kosztem pracy miljonów ludu rosyjskiego, utrzymywanych w posłuszeństwie dzięki najstraszniejszemu terorowi.

Miarą okropności, jakie Porankiewicz widział w bolszewji, może być fakt, że **zgłosił on się w Polsce do więzienia,** oświadczając, **że woli być w Polsce w kryminale, aniżeli żyć w bolszewickim raju.**

I ten „raj“ pragną zaprowadzić w Polsce płatne najmity Lejby Trockiego, chcą zaprowadzić socjaliści polscy i „Wyzwoleńcy“!

Echa krakowskich zajść.

Zarówno władze wojskowe, jak cywilne, prowadzą energiczne śledztwo, w celu wyjaśnienia zajść krakowskich w dniu 6 listopada b. r., ustalenia, kto za te zajścia ponosi odpowiedzialność, i należytego ukarania winnych. Prokuratorja krakowska zwróciła się do Sejmu z żądaniem wydania sądom posłów socjalistycznych: dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka, na których ciążą bardzo poważne zarzuty. W Krakowie i w okolicy aresztowano kilkudziesięciu osobników, którzy brali udział w strzelaniu do żołnierzy. U niektórych z nich znaleziono broń.

Przeświadczenie ogólne, że zajścia w Krakowie były przygotowane i z góry obmyślane, że miały one być wstępem do rewolucji bolszewickiej, utrwala się. Okazuje się obecnie, że zajścia te były zorganizowane, że wiedzieli o nich doskonale bolszewicy w Rosji, że wiedzieli nawet, w którym dniu one się rozegrają. Jak obecnie stwierdzono, dnia 6 listopada wieczór na granicy polsko-rosyjskiej zauważyli żołnierze polscy niezwykłe poruszenie wśród wojsk bolszewickich. W wojskach tych rozległy się śpiewy, puszczano rakiety, wznoszono okrzyki na cześć rewolucji w Polsce. Jeden z oddziałów polskich wysłał żołnierza, aby zbadał, co jest powodem tej radości. Bolszewicy chcieli przywabić tego żołnierza i namawiali go, by ściągnął wszystkich kolegów do nich, bo „w Krakowie wybuchła rewolucja i władzę objęli już bolszewicy“.

Oczywiście żaden z żołnierzy polskich wezwania nie usłuchał. O zajściach krakowskich dowiedzieli sie żołnierze polscy dopiero w trzy dni potem, gdy do nich doszły dzienniki warszawskie. Bolszewicy o nich wiedzieli zawczasu. Dnia 8 listopada ucichła radość wśród wojsk bolszewickich. „Krasnoarmiejcy“ rzucili tylko na stronę polską paczkę odezw, nawołujących do rewolucji.

W większych miastach Polski odbyły się uroczyste zgromadzenia, na których oddano hołd poległym w Krakowie żołnierzom i napiętnowano zbrodniarzy, którzy ich wymordowali.

W Krakowie wyłonił się projekt, aby tym ofiarom żołnierskiego obowiązku postawić pomnik.

Przegląd polityczny.

Położenie polityczne w Europie niesłychanie się zagmatwało. Znajdujemy się znowu w chwili, grożącej wielkiem niebezpieczeństwem pokojowi. Przyczyną są znowu Niemcy. Dziwny to naród. Jako mocarstwo monarchiczne stale zagrażały pokojowi, aż wreszcie wywołały wojnę światową. Pokonane — taką prowadziły politykę, mimo obalenia monarchji i zawieszenia na gmachu państwa szyldu republikańskiego, że dzisiaj znowu przez nich

grożą Europie nowe zawikłania wojenne.

Z całą świadomością rządy niemieckie nie wypełniały zobowiązań, przyjętych w traktacie wersalskim. Gdy Francja chciała to na nich wymusić i zajęła ośrodek ich przemysłu i węgla, t. j. Zagłębie Ruhr, rządy niemieckie płaciły ludności tego Zagłębia, byle ta ludność wstrzymała się od pracy. Oczywiście trzeba było na to drukować coraz więcej marek, skutkiem czego marka niemiecka zaczęła gwałtownie spadać, aż doszła do tego, że za dolara płaci się dziś przeszło 300 miljardów marek niemieckich. To wywołało katastrofę gospodarczą i rozruchy w różnych miejscowościach. Zdaje się, że z wiedzą rządu rozpętali w większych miastach agitację bolszewicy. Miało to na celu przestraszenie Francji groźbą zwycięstwa bolszewików w Niemczech. Gdy to nie pomogło, wystąpiły z całą siłą żywioły, tkwiące w monarchiźmie, dyszące żądzą odwetu na Francji i żądzą zgniecenia i zniszczenia Polski. Te żywioły kształciły armję, pracowały nad wynalazkami wojennemi, słowem — przygotowały wojnę odwetową, mimo, że miały na karku komisję koalicyjną, mającą czuwać nad tem, by Niemcy się nie zbroiły. Na czele tej roboty stoi znany z wojny światowej jenerał Ludendorf. Działa on głównie w Bawarji, gdzie ludność już raz przeszła rządy bolszewickie i jest dzisiaj nawskroś monarchiczną. Przed dwoma tygodniami rząd niemiecki dał paszport na powrót do kraju byłemu następcy tronu, Fryderykowi. Mimo protestów koalicji, **syn Wilhelma wrócił do Niemiec** i osiadł w swoim majątku w Oleśnie na niemieckim Górnym Śląsku. Obecnie donoszą pisma, że były cesarz Wilhelm wyprzedał meble i kupił sobie samochód. coby wskazywało, że również zamierza powrócić do Niemiec. Obecnie żywioły monarchiczne biorą górę w Niemczech. Kto wie, czy nie przyjdzie wśród obecnych zamieszek na pół rewolucyjnych do

monarchicznego zamachu stanu.

Jest to dla świata, a przedewszystkiem dla Pol-

ski, bardzo groźne. Powrót Hohenzollernów na tron niemiecki oznacza bowiem wojnę odwetową przeciw Francji i Polsce. Hohenzollernowie nie mogą strawić Polski niepodległej.

Najbardziej wchodzi tu w grę Francja. O ile można wnosić, Francja jest zdecydowana nawet z bronią w ręku

przeciwstawić się powrotowi Hohenzollernów na tron

i restauracji cesarstwa niemieckiego. Wprawdzie Anglja coraz bardziej się od Francji odsuwa, jednakże Francja, ufna w słuszność swojej sprawy, zdecydowana jest na każdą ewentualność. Musimy być zdecydowani i my, jako sojusznicy Francji i to we własnym naszym interesie.

Dni najbliższe przyniosą rozwiązanie sprawy. Dałby Bóg, aby ono dało się osiągnąć bez użycia broni.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie dnia 13 b. m. zakończyło się burzą, jakiej jeszcze w Sejmie nie widziano.

Lewica zamieniła salę sejmową w karczmę,

a nawet gorzej, niż w karczmę. Zrobiła to w chwili, kiedy państwo wymaga od Sejmu pracy, od posłów powagi, a nie karczemnych burd. Socjaliści, „Wyzwoleńcy" i dąbszczaki zachowali się na tem posiedzeniu gorzej, niż pijani parobcy w karczmie. Gdyby chłopi polscy widzieli to zachowanie się, to nie ulega wątpliwości, żeby każdego z tych posłów kijami od siebie przepędzili, gdyby się u nich pojawił i o polityce chciał mówić.

Poszło

o zajścia krakowskie.

Ponieważ zgłoszono interpelację w tej sprawie, minister spraw wewnętrznych, dr Kiernik, wyszedł na trybunę, aby odpowiedzieć. Gdy tylko stanął na trybunie, socjaliści i „Wyzwoleńcy" zaczęli ryczeć, jak nieboskie stworzenia, bić w ławy sejmowe i rzucać pod adresem ministra ordynarne okrzyki. — Hałasowali w zwierzęcy iście sposób przez cały czas przemówienia dra Kiernika, które słyszał tylko stojący przy nim stenograf. Wkońcu zaczęli śpiewać: „O cześć wam panowie!"

Wywołało to wśród wszystkich uczciwych posłów zrozumiałe wzburzenie. Jakto? Więc socjaliści i Wyzwoleńcy, którzy ponoszą winę zajść krakowskich, którzy bronią morderców polskich żołnierzy, nie mieli innej odpowiedzi na spokojne i rzeczowe przedstawienie tych zajść przez ministra Kiernika, tylko nieludzką, karczemną awanturę?!

Po min. Kierniku zabrał głos poseł miasta Krakowa prof. Uniwersytetu Konopczyński, dając rzeczowe przedstawienie wypadków. Imieniem socjalistów przemawiał poseł Czapiński, obracając się w ogólnikach, tak, że zdumienie wywołał jego wniosek, wzywający rząd do ustąpienia. W dalszym ciągu poseł Stroński wykazał w świetnem przemówieniu, że **winę zajść krakowskich ponoszą socjaliści**, a wykazał to własnemi słowami socjalistów, wyjętemi z ich organu, z „Naprzodu".

Ku powszechnemu zdumieniu wszedł potem na trybunę poseł socjalistyczny **Dr. Marek, którego** opinja w Krakowie niedwuznacznie wskazuje jako na jednego z głównych sprawców zajść i którego wydania sądowi w tym dniu właśnie zażądała od Sejmu prokuratorja państwa. Pojawienie się więc posła Marka na trybunie wywołało huragan protestu wśród większości sejmowej. Wobec tego, że lewica uniemożliwiła przemówienie dra Kiernika, prawica **nie pozwoliła mówić drowi Markowi.** Posiedzenie musiano z powodu awantur na chwilę zawiesić a następnie odroczyć do piątku.

Goście serbscy w Sejmie.

Całe te zajścia były tem przykrzejsze, że właśnie na tem posiedzeniu Sejmu obecna była delegacja Sejmu serbskiego, złożona z 35 posłów z wicemarszałkiem Sejmu na czele. W ich obecności na początku posiedzenia Sejm zatwierdził umowę handlową między Polską a Jugosławją, przyczem posłom jugosłowiańskim urządzono burzliwą owację. Na szczęście zaraz potem marszałek Rataj zabrał tych posłów ze sali sejmowej, tak, że oni tej karczemnej burdy, jaką w chwilę potem wywołali socjaliści, nie widzieli. Dowiedzieli się o niej z gazet, ale jej przynajmniej nie widzieli, bo wynieśliby byli z Polski z pewnością najgorsze wrażenie.

Rząd ma zaufanie.

Posiedzenie Sejmu w piątek, dnia 16 bm., wypełniło w lwiej części przemówienie posła Marka, który jednak miał odwagę sam zabrać głos w sprawie zajść krakowskich! Podczas tego przemówienia ministrowie i większość rządowa wyszli ze sali. Przemówienie posła Marka wywołało niesmak.

Resztę posiedzenia wypełniły głosowania. Wniosek posła Czapińskiego, domagający się ustąpienia rządu, upadł w imiennem głosowaniu 19 głosami większości. Taksamo upadł wniosek posła Żuławskiego, domagający się ustąpienia ministra dra Kiernika.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: 25 listopada niedziela: Katarzyny; 26 poniedziałek: Sylwestra-Konrada; 27 wtorek: Walerjana; 28 środa: Grzegorza; 29 czwartek: Błażeja; 30 piątek: Andrzeja; 1 grudnia sobota: Natalji; 2 grudnia niedziela: Hipolita.

Dnia 1 grudnia o godz. 11 przed południem ostatnia kwadra.

Miljonówki. W ciągnieniu dnia 3 listopada wygrana padła na numer 4,703.781. W ciągnieniu dnia 10 listopada wygrana padła na numer 2,840.859.

Kurs marki polskiej. Dnia 20 b. m. płacono przeciętnie: za dolara 2 miljony 200 tysięcy marek, za franka szwajcarskiego 415 tysięcy marek, za franka francuskiego 150 tysięcy marek, za koronę czeską 62 tysiące marek, za koronę austrjacką 30 marek, za miljonówkę 37 tysięcy marek, za bony złote 304 tysiące marek.

Nieuczciwość. Żydzi w Oświęcimskiem rozpuścili pogłoskę po wsiach, że wójt gminy Monowice pod Oświęcimiem, Władysław Szczęśniak, został aresztowany za

udział w rozruchach dnia 8 bm. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że p. Szczęśniak nie był w owym dniu w Oświęcimiu, że więc nie został aresztowany. Jest to człowiek, cieszący się powszechnem poważaniem, niezdolny do czynów występnych.

Kobiety przeciw rządom kobiecym. W Ameryce północnej w stanie Dakota kobiety uzyskały prawo wyborcze w gminie. W jednej z gmin wzięły się przy wyborach tak sprytnie do rzeczy, że do Rady gminnej weszły same kobiety. Rządy tej Rady trwały rok. Przed paru tygodniami odbyły się ponowne wybory i pomimo, że w gminie większość mają dalej kobiety, do Rady gminnej wybrano wyłącznie mężczyzn.

31-letnia babka i 47-letnia prababka. Że między 40 a 50 rokiem kobieta może zostać babką, to się zdarza. Ale prababki, zdaje się, w tym wieku jeszcze nie było. Dopiero Angielka, pani Cunnigham w Kalifornji, pod tym względem wzięła rekord. Wyszła ona za mąż bardzo wcześnie, bo mając lat 15. Obecnie ma lat 47. Miała córkę, która również w 15-tym roku wyszła za mąż i ma obecnie lat 31. Ta córka miała znowu córkę, liczącą obecnie lat 15. Przed kilku tygodniami ta najmłodsza latarośl powiła syna. Tak więc matka ma lat 16, babka 31, a prababka 47.

Płodna matka. Jak donoszą pisma amerykańskie, w miejscowości Bel Iburn mieszka pani Momer, licząca lat 38, która jest matką 20 dzieci. Miała ona 3 razy bliźnięta, a przed kilku dniami powiła czworaczki. Sześcioro dzieci umarło, żyje 14 łącznie z temi nowonarodzonemi. Płodność, zaiste, niezwykła.

Żona dwóch mężów. W Insbruku, w Tyrolu, pewna młoda i zamożna kobieta, p. Telder, zwróciła się do sądu z bardzo ciekawą sprawą. Wyszła ona przed kilku miesiącami za mąż. Małżonek jej pod pozorem podróży do Wiednia i Berlina często ją opuszczał. Po pewnych szczegółach doszła młoda małżonka obecnie do przekonania, że istnieją dwaj ludzie, prawdopodobnie bliźniacy, zupełnie do siebie podobni, którzy co jakiś czas zmieniają się u niej, pełniąc z kolei rolę mężów. Największy kłopot jest z tem, że oczekuje ona potomka i nie wie, któremu z mężów ma przypisać ojcostwo.

Najstarsza kobieta. Podczas dokonywania spisów podatkowych odkryto na folwarku Atoksay w Szegedzie — jak donoszą pisma węgierskie — kobietę, liczącą sto dwadzieścia pięć lat! Najstarsza ta chyba kobieta na świecie, Anna Lippai, oświadcza, że do dziewięćdziesiątego dziewiątego roku życia nosiła okulary, ale obecnie znów widzi dobrze.

Z prasy.

„Polacy nie umieją się między sobą godzić, nie umieją być prawu posłuszni i nie chcą nad sobą żadnego znosić panowania. Pijaństwo, przekupstwo, podłość, zemsta, lekkomyślność, rządzi ich obradami. A zatem nie warci są tej wolności, którą posiadają".

W tak pogardliwych słowach wyraził się niegdyś o Polakach Fryderyk II., król pruski i taka podobno była opinja całej ówczas Europy o naszych przodkach, o szlachcie, która, zaślepiona i nawpół z rozpusty i pijaństwa obłąkana, o niczem już, prócz napełniania brzucha i odwilżania gardła, nie myślała, aż doprowadziła Ojczyznę do upadku.

Po długiej niewoli, w której za winy ojców wypławiły się we krwi całe pokolenia, wywalczyliśmy znowu Ojczyznę, odzianą już w szatę przejętej z Zachodu wolności i równości wszystkich stanów. Ustąpiły z drogi karmazyny i zdegenerowane herbowe mamuty, a władzę w Polsce objęły żywioły demokratyczne. Powstał z długiej drzemki olbrzym — lud, który, mając wodzów przewidujących i genjalnych, jakich brakowało Polsce szlacheckiej, zatroskał się dobrze o jej potęgę, sławę i dobrobyt, który już zaczął przez próg do Polski wstępować.

I oto, gdy z poza ciemnych chmur ukazał się nam nareszcie rąbek jasnego nieba, stało się coś nieoczekiwanego, złowrogiego, co w każdym Polaku i chłopie polskim musiało zamrozić krew w żyłach. Wyłoniły się z ciemności szkaradne poczwary, upiory Polski przedrozbiorowej i roznieciły pożar i walki, jakich w Polsce nie było. Czereda żydowsko-socjalistycznych zbrodniarzy, na podobieństwo murzynów, trzymających nóż w zębach, rzuciła się naprzód w pismach, a potem na zebraniach na rząd i władzę, a gdy jej to uszło bezkarnie, z dziką wściekłością wymierzyła lufy karabinów w piersi żołnierzy, i zaczęła ich mordować.

I polała się bratnią krew na ulicach Krakowa. Tłum, popchnięty ręką podżegaczy, mordował z dzikiem upojeniem chłopskich synów żołnierzy — a wszystko po to, aby się wykonał plan, zrodzony w spodlałej duszy polskich socjalistów i żydów, którzy przez potoki krwi brną do władzy za wzorem ich mistrza, Lejby Trockiego, aby potępieńcze duchy Polski, Kainy, mordercy i łotry zwyrodniałe, mogły czerwoną ścierką potrząsać nad Polską!

Zbrodnia ta jest tem ohydniejszą, że wywołali ją nie pierwsi z brzegu agitatorzy, ale uplanowali ją i przeprowadzili, jak to zgodnie (oprócz oczywiście „Naprzodu") wszystkie prawie pisma i świadkowie podają — dwaj posłowie socjalistyczni: Marek i Bobrowski — a więc nie ludzie zwyczajni, ale rzecznicy narodu, ci, których obowiązkiem jest lud uświadamiać i uspakajać, a nie jątrzyć i podżegać. Oni byli przewodnikami, tę ręką, która kierowała ślepym mieczem, przez nich byli podburzeni robotnicy i „ulica". Że tak, a nie inaczej było, świadczy sam „Naprzód", który na drugi dzień po masakrze, pisał z największą radością w numerze 257:

„Robotnicy nietylko się bronili, ale i atakowali; z każdego okna, z dachów, z za drzew, wyćwiczeni w robieniu bronią robotnicy, wszyscy byli żołnierze, walczyli zdobytemi karabinami do upadłego".

„Robotnicy atakowali... wszyscy byli wyćwiczeni w robieniu bronią... wszyscy byli żołnierze..." Czyż to jawne przyznanie się, że przygotowano robotników do używania broni a użyto tylko takich, którzy dobrze bronią władali — nie świadczy dostatecznie, że przywódcy socjalistyczni przygotowali zgóry napad i mordowanie wojska?

Co zamierzali, dokonali. Na bruku krakowskim pozostało kilkanaście skurczonych i zmiażdżonych w kałuży krwi zmasakrowanych ofiar. Padli nie na froncie, nie od kul wroga, lecz z ręki własnych braci. — I spełniły się słowa poety:

O Panie, Panie, ze zgrozą świata
Okropne dzieje przyniósł nam czas:
Syn zabił ojca, brat zabił brata —
Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

Może nie mnóstwo, ale w każdym razie dość dużo. Jest tych Kainów cały legjon i oni to z pożogi i rewolucji chcie-

liby zbierać plony; za przykładem Lenina i Trockiego posługiwać się w Polsce krwawym terorem; przez krew bratnią po trupach, pożogą i mordem torują sobie drogę do władzy w Polsce.

Gdy przed kilkunastu laty partja socjalistyczna próbowała zaaklimatyzować się w Krakowie, rząd austrjacki bez ceremonji pakował jednego przywódcę po drugim do więzienia, całe stosy „Naprzodu" szły na makulaturę lub do pieca, zamiast do rąk czytelników, a jednak socjaliści nie rzucali się nigdy na austrjacką policję i wojsko. — Przeciwnie, nawet wtedy, gdy Austrja już gniła, p. Daszyński owijał się wciąż, aż do ostatniej chwili — jak bluszcz koło tronu Habsburgów!

Tylko dla Polski nie mają socjaliści nic więcej, oprócz urągania i nienawiści, tylko w Polsce rozpierają się jak dziki w puszczy — nie szczędząc nikogo ani wojska, ani rządu!

Bo to, co się stało w Krakowie, stać się przecież miało w Polsce całej do tego robiono systematyczne przygotowania. Cała Polska miała spłynąć krwią bratobójczego mordu, to był plan socjalistów, żydów i „Wyzwoleńców".

Może ta krew, niewinnie przelana na ulicach Krakowa, otworzy nareszcie oczy ludowi, dokąd go i Polskę prowadzą opozycjoniści. Może zatarga sumieniem nieodpowiedzialnych awanturników-zbrodniarzy, którzy ten przelew krwi wywołali! Może masy ludowe, dające się niekiedy prowadzić przewrotnym zbrodniarzom, dążącym do zguby Ojczyzny, oprą im się wreszcie i o ich twórczą moc rozbije się zbrodnicza zachłanność krwawych „obrońców" ludu.

To się musi stać jak najprędzej, jeżeli nie chcemy być pomostem do bolszewizmu, żydowskiej oligarchji.

Nie namiętność, anarchja, egoizm, gwałt i zbrodnia będą w Polsce triumfować — ale spokój, ład i praca. — Tamci zaś odejdą z piętnem Kaina, zbankrutują moralnie i praktycznie, bo dla zdrajców nie może być w Polsce miejsca.

Ma-czuga.

Listy.

Z życia inteligencji ludowej.

Lwów. Dnia 6 b. m. odbyło się tu w sali Tow. rolniczego pierwsze zebranie Związku akademickiej młodzieży ludowej pod nazwą „Posiew". Przewodniczący Związku, p. I. Brach, omówił potrzebę organizowania się synów ludu, kształcących się w wyższych uczelniach. Następnie prof. Zakrzewski w podniosłem przemówieniu zachęcił młodzież do organizacji, podnosząc, jako historyk, znaczenie pracy młodzieży w narodzie. Po przemówieniu p. Gerlacha, kierownik Małop. Tow. roln., p. Dracz, omówił budzenie się wsi polskiej i podkreślił potrzebę, by młodzież akademicka, ze wsi pochodząca, jęła się współpracy z ludem, a nie zrywała z nim, jak to przeważnie dotychczas się działo. Wkońcu przedstawiciele innych zrzeszeń akademickich złożyli Związkowi życzenia. Tak powstała we Lwowie nowa placówka ludowa. *Piastowiec.*

Z postępu wsi.

Sędziszów, w Kieleckiem. Z inicjatywy miejscowego wójta, p. Lipca, zbudowany został w Sędziszowie budynek strażacki z remizą na przyrządy strażackie i salą zebrań ze sceną teatralną. W niedzielę, dnia 4 listopada b. r., po nieszporach, przy licznem zgromadzeniu miejscowej ludności, dokonane zostało przez miejscowego księdza prałata Ziemniaka przy udziale ks. prefekta Romusa poświęcenie tego budynku. Uroczystość rozpoczął ks. prałat przemówieniem, ujmującem do głębi zgromadzonych. Następnie oznajmił zgromadzonym prezes straży ogniowej, p. Lipiec, w jak krytycznych warunkach powstawał ten budynek, wyrażając podziękowanie ofiarodawcom i fundatorom, a w szczególności pp. Szlagowskiemu, Kowalczewskiemu i Misztalowi. Wkońcu zabrał głos p. Proszkoski, który, nawiązując do przemówienia ks. prałata, wyraził serdeczne uznanie mieszkańcom Sędziszowa, za ich solidarność na polu społecznem. Uroczystość, przeplatana śpiewem i deklamacjami, oraz muzyką orkiestry strażackiej, w trakcie której zgromadzeni nie skąpili dalszych ofiar, zakończona została hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę. Oby więcej wzrósł wśród nas duch solidarności, zrozumienia się i potrzeb państwowych. *J. Korus.*

Zgromadzenia.

Zawadka, w Strzyżowskiem. Staraniem tutejszych ludowców odbyło się u nas dnia 19 b. m. zebranie przy udziale około 200 ludzi. Przybył na nie delegat Zarządu okręgowego P. S. L. p. Jan Mitka z Krakowa. W dłuższem przemówieniu przedstawił on położenie polityczne, działalność posłów Piastowców, oraz program P. S. L. Wywiązała się dłuższa rozprawa. Uchwalono wotum zaufania prez. Witosowi, potępiono szkodliwą dla państwa i ludu politykę „Wyzwolenia", postanowiono założyć Koło P. S. L. i wybrano jego zarząd. Dnia 21 października odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Koła. Po dłuższych obradach uchwalono domagać się od rządu **otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych,** które wskutek zamknięcia granicy mają cenę trzy razy niższą, niż na całym świecie, podczas gdy ceny wszystkiego, czego rolnicy potrzebują, są u nas takiesame, jak zagranicą, a czasem nawet wyższe. *Jan Podsiadło,* sekr. Koła.

Szufnarowa, w Strzyżowskiem. Dnia 10 z. m. odbyło się u nas zebranie ludowe. Sprawy państwowe, trudności gospodarcze i finansowe, oraz pracę rządu i posłów Piastowców omówił świetnie p. Jan Mitka, przysłany do nas przez krakowski Zarząd okręgowy P. S. L. Po nim przemawiało kilku włościan. Uchwalono zaufanie prez. Witosowi i posłom Piastowcom, wzywając ich, by się nie dali zepchnąć z drogi, na jaką weszli, jedynej, która może państwo wyprowadzić z bagna. Utworzono Koło Piastowców i wybrano jego zarząd. *Suchecki,* sekr. Koła.

Wilamowice, w Bialskiem. Dnia 7 z. m. odbył się u nas duży wiec. Zagaił go podpisany, jako prezes tutejszego Koła P. S. L, podnosząc zasługi obecnego rządu. Położenie polityczne i gospodarcze omówił poseł Roman. Mowę jego nagrodzono oklaskami. Następnie cały szereg obywateli zadawał rozmaite pytania, na które pos. Roman wyczerpująco odpowiedział. Uchwalono rezolucje, wzywającą rząd, **by otworzył granice dla wywozu produktów rolnych** i jak najrychlej wprowadził oparty na złocie pieniądz. Posłom Piastowcom i prez. Witosowi wyrażono pełne zaufanie z wezwaniem, by z całą energją zabrali się do tępienia warcholstwa. *Jan Mika.*

Kęty. Dnia 22 października odbył się tu zjazd przewodniczących Kół P. S. L. z powiatu bialskiego. Zjazd przemienił się w imponujące zgromadzenie. Przewodniczył Andrzej Jasiński z Osieka. Poseł Roman przedstawił położenie polityczne, poczem przemawiał cały szereg ludowców, omawiając najważniejsze zagadnienia. Uchwalono reze-

łucję, wyrażającą wotum zaufania posłom Piastowcom oraz wzywającą rząd, aby wszelkiemi siłami starał się o wprowadzenie wartościowego pieniądza, co jest jedynym radykalnym środkiem na zwalczenie drożyzny. Następnie omówiono sprawy, dotyczące organizacji powiatu bialskiego. *A. Jasiński*, przew. *J. Mika*, sekr.

Racławice, w Miechowskiem. Dnia 24 września odbyło się u nas w domu ludowym piękne zebranie. Delegat „Piasta", p. J. Kula, przedstawił dosadnie położenie państwa i pracę rządu. Wywiązała się interesująca dyskusja, w której poruszono sprawy ogólne i lokalne. W przemówieniach potępiono Dąbskiego i jego grupkę, jako rozbijaczy jedności ludowej, prez. Witotowi wyrażono votum zaufania. Bolączki lokalne poruszył w przemówieniu p. Józef Piacek. Podkreślił on bezczynność policji i coraz bardziej psujące się stosunki w powiecie. Przedewszystkiem podnosił wzrost kradzieży oraz zdziczenie młodzieży, spowodowane głównie rozpijaniem się, czego przyczyną jest masowe tajne fabrykowanie wódki po wsiach. Podnoszono też skargi na brak drzewa opałowego, którego ludność nie ma, a za które musi płacić nietylko wysokie ceny, ale także łapówki w postaci zboża, masła i t. d.
Franciszek Zytko.

Krasieniec, w Miechowskiem. Odbyło się u nas onegdaj liczne zebranie ludowe. Delegat P. S. L. „Piast" z Krakowa, p. J. Kula, omówił pracę Piastowców w Sejmie oraz przedłożył i wyjaśnił program Piastowców. W dyskusji poruszono szereg miejscowych bolączek. Żalono się na brak poczucia obowiązkowości wśród urzędników i na złe traktowanie ludności wiejskiej przez nich. Podnoszono z oburzeniem, że mimo ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, obszarnik, p. Jan Chrzanowski, usuwa drogą sądową dzierżawców, powodując ich ruinę. Wywołuje to słuszne rozgoryczenie, które jeszcze podniecają żydzi, głosząc, że chłop nigdy w sądzie nie znajdzie sprawiedliwości. Przydałby się tu sprężysty starosta, któryby wpoił w urzędników nowe pojęcia o urzędowaniu. *Andrzej Wieczorek.*

Kowary, w Miechowskiem. Odbyło się u nas onegdaj liczne zebranie. Było ono potrzebne, bo w powiecie naszym grasują „Wyzwoleńcy", prowadząc swoją niepoczytalną robotę. Piastowcy, t. j. działacze Piastowi i posłowie pojawiają się tu rzadko kiedy. Z radością też wysłuchaliśmy przemówienia p. Jana Kuli, delegata „Piasta" z Krakowa, który wyjaśnił nam najważniejsze sprawy polityczne i gospodarcze, mające znaczenie dla ludu. Uchwalono rezolucje, wzywające zarząd „Piasta" do pracy w kierunku zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych, by rząd przeprowadził zmniejszenie liczby urzędników, zwłaszcza urzędniczek, wreszcie, by unormował stosunek władz do ludności, by wprowadził w życie ustawę o odbudowie zniszczonych wojną gospodarstw, by wymógł na władzach niższych wykonanie zarządzeń w celu dostarczenia najbiedniejszej ludności drzewa na opał. Prez. Witosowi wyrażono uznanie i życzenie, by wytrwał na ciężkim posterunku i wyprowadził państwo z bagna. Napiętnowano p. Dąbskiego, jako rozbijacza siły ludowej. *Jan Wróblewski. Ludwik Ptak.*

Z Francji.

Bucouoy Pas de Calais. Kochani Bracia! Jestem siódmy miesiąc we Francji północnej. Przyjechałem na swój koszt, a pracuję przy odbudowie wsi, która została doszczętnie zniszczoną w czasie wojny z Niemcami. Płacę mamy taką, jak i Francuzi i niema różnicy, czy Francuz czy Polak, byle był porządny robotnik. U nas, w Polsce, robotnik wymaga 8-godzinnego dnia, tu pracujemy 12 i 13 godzin, a płacą nam za godziny. Z podziwem patrzymy się na te bogate i wspaniałe domy, które się budują po wioskach. Klimat tu jest prawie taki, jak w Polsce. Urodzaje tu były bardzo piękne. Śpiewania pastuszków tu się nie słyszy zrana, bo każdy gospodarz posiada ogród na swoim gruncie, drutem ogrodzony, tam krowy i jałowniki pasą się przez dzień i na noc zostają, tam też krowy doją. Naród jest tu pracowity, tak, że każdy pracuje bez wyjątku i dobrze im się za to powodzi. Francuzi do Polaków odnoszą się dosyć po obywatelsku, tylko, co prawda, to trzeba napisać, że Polacy sami siebie hańbią i nienawiść powiększają na siebie we Francji. Zauważyłem, że niektórzy Polacy z Wielkopolski i Pomorza, gdy się zejdą w restauracji, to na całe gęby wołają: „ich bin allman polene!" (ja jestem niemiecki polak!) i po niemiecku rozmawiają, czego Francuzi strasznie nienawidzą. Zauważyłem polski wagon tu na stacji, bo było na nim napisane Górny Śląsk „Ober Schlessien", co mnie strasznie zadziwiło, że Polska ma do tego czasu niemieckie napisy na wagonach. Był i czeski wagon, ale było napisane po czesku.

Znam tu Polaków, co pracują u gospodarza na kontrakcie i zauważyłem, że są bardzo źle płatni. Chłop robi za 300 franków na miesiąc i z tego musi sobie wikt kupić, to cóż mu się zostanie? Francuzi dorabiają się na polskich rękach, a Polacy zdrowie tracą. To zależy od polskich władz, które tych ludzi tu posyłają. W tę sprawę powinni posłowie ludowi wglądnąć. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich rodaków i p. prezesa Witosa. *Jan Niemczycki.*

Odpowiedzi Redakcji.

K. Kwaśnik, Krząłka: Wobec tego, że o sprawy te pyta się wielu czytelników, zamieścimy w następnym numerze specjalny artykulik. Dlatego nie odpowiadamy listownie. — **Wł. Pruchnik, Więckowice:** Zrobić podanie do P. K. U. Pisać trzeba najprościej, krótko i jasno, o co chodzi. Do tego wzoru nie potrzeba. Termin powołania owego rocznika będzie w najbliższych dniach ogłoszony. — **M. Trela, Jaślany:** Z listu nie rozumiemy, o co chodzi, co pan chce z dolarami robić. Będziemy mogli odpowiedzieć, gdy pan sprawę jasno przedstawi w szczegółach. Fabryki, o jaką panu chodzi, nie znamy. Zresztą nawet podanie adresu na nic by się panu przydało, bo wobec drożyzny frachtu kolejowego fabryka nie sprowadzałaby tych kasztanów od pana; wypadłyby jej one za drogo. — **Z. Cieszyński, Handzlówka:** Bank rolny udziela pożyczek. Warunki są tesame, jakieśmy ogłosili w kwietniu. Co do owej obręczy z koła, to należy zapłacić tyle, ileby dziś taka obręcz kosztowała. Tego wymaga sprawiedliwość. — **E. Adamczyk, Konarzów:** Niechże pan nie wymaga od nas, żebyśmy poświęcali miejsce w „Piaście" na sprawę tak drobną i tak nic nie obchodzącą naszych czytelników, jak ta, którą nam pan opisał. Spory takie są na różnych folwarkach. Należy się zwrócić do właściciela folwarku i jemu rzecz przedstawić. Skoro to człowiek, jak pan pisze, dobry, to niezawodnie wkroczy i zrobi porządek, tem bardziej, jeśli ów ekonom i z innymi ludźmi tak samo jak z panem postąpił. — **J. Latocha, Borzęcin:** Terminy ustala komisja francuska. Zazwyczaj urząd pośrednictwa pracy ogłasza je

w pismach. Obecnie robotników do Francji mało się wysyła. I we Francji, tak jak w Polsce, w zimie roboty rolne są mniejsze, więc też Francuzi na zimę robotników nie kontraktują. — **W. Kowalczyk**: „Układanie“ wierszy, to niepopłatny zawód. Choćby pan miał kilkaset wierszy, to jednak o tem, żeby pan za nie mógł żyć, trudno myśleć. Radzimy wnieść podanie do prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności, Warszawa, ul. Jasna 6 i poprosić o przyjęcie do Oddziału P. K. O. w Krakowie, oraz o przydzielenie mieszkania. Najlepiej niech pan napisze w tej sprawie list wprost do prezesa P. K. O., min. Huberta Lindego. W liście niech pan poda swój życiorys. — **S. P. G.**: W sprawie, poruszonej w liście, zwróciliśmy się do naczelnego dyrektora państwowego Banku rolnego. — **W. Wójtowicz, Gizowa**: Jako inwalida ma pan prawo starać się o trafikę lub wyszynk. Podanie trzeba wnieść do Izby skarbowej, w której obrębie pan mieszka. Szczegóły poda panu Powiatowy Związek inwalidów. — **T. Włodyka, Dobrzechów**: Po książkę tę zwrócić się do redakcji „Gazety Grudziądzkiej“, Grudziądz. **J. Winiarski, Huta Gogolowska**: List przesłaliśmy prez. Witosowi. Wobec tego jednak, że w budżecie poczynić musiano najdalej idące oszczędności, nie mamy nadziei, ażeby prośba mogła odnieść skutek. — **A. Idziak, Cło**: Żądany adres brzmi: Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, Warszawa, ul. Bagatela 12.

Ludowcy w Leśniankach: Prośbę waszą zakomunikowaliśmy prez. Witosowi. Właśnie obecnie odbywa się walka o tę sprawę. — **Kolejarz**: Zupełnie się zgadzamy na zdanie pańskie; strajk nie przyniesie korzyści biedakom, tylko nową drożyznę. Bogaczom nic się nie stanie, bo oni nawet w najgorszym wypadku wyjadą za granicę, bo mają i franki i dolary. Jeżeli ziemniaki na stacjach przegniją, to co strajkujący potem jeść będą? Dolarów nie mają, a jak przyjdzie głód? Będzie gorzej. O znośne życie upominać się — to dobre prawo każdego; trzeba jednak uważać, by się nie stało według przysłowia, że „z kąpielą dziecko wylano“. — **Ciekawy z Gródka**: Tak jest; obecnie w październiku najwyższy urzędnik z uniwersytetem, studjami, egzaminami, długą służbą, rodziną, w Krakowie, ma (licząc na dolary), około 12 dolarów miesięcznie. — **Pielka Aleksander**: Zmartwiliśmy się szczerze, że się Wam nie najlepiej powodzi. Państwo musi obmyśleć jakąś pomoc i dla Was. Musicie wytrzymać; znamy zresztą pana jeszcze z odwiedzin w redakcji z Brzozówki i wiemy, że pewnie nie opuszcza pan rąk i zawsze taki dzielny, jak był przed kilku laty.

A. G. K.: O sprawie zawiadamiamy prez. Witosa, który wyjaśni rzecz w ministerstwie spraw wojsk., by pan nie potrzebował posyłać dokumentu, którego pan nie ma. Należy wnieść do starostwa podanie, należycie umotywowane, a ono będzie pomyślnie załatwione. Przy udzielaniu zezwoleń na trzymanie broni muszą władze brać na uwagę, by nie ułatwiać kłusownictwa. — **T. Garbacz**: List otrzymaliśmy. Szkoda, żeśmy się nie widzieli, bo byłoby się szerzej omówiło sprawy, w liście poruszone. Program, o którym pan wspomina, jest w całej pełni wykonywany. Skutków nie widać odrazu, bo też każda rzecz większa wymaga czasu. Wielką wadą naszego społeczeństwa jest, że się nie lubi zastanawiać, chce wszystkiego odrazu i stale zapomina, że arcyprawdziwem jest przysłowie: „Nie odrazu Kraków zbudowano“. Jeszcze parę tygodni cierpliwości, a ci, co dziś najwięcej narzekają na rząd obecny, będą tego rządu największymi zwolennikami. **P. Zając, Święcany**: Co jakiś czas odbywają się kursa pedoficerskie. Warunki ogłasza się w pismach. Narazie o takim kursie nic nie słychać. — **J. Pasternak, Dąbki**: Zwrócić się do firmy: Gustaw Kotlicki, biuro techniczne dla tartaków i młynów, Warszawa, Tłomackie 6. — **Sympatyk Nr 30**: Prawo przynależności zmienia mąż z rodziną, a więc z żoną i dziećmi. O ile więc ów osobnik nie jest synem człowieka, który nabył prawo przynależności w innej gminie, a n. p. jego bratem lub stryjem i t. d., to ten osobnik jest przynależny do pierwszej gminy, a nie do tej, w której n. p. jego brat nabył sobie przynależność. Pierwotna gmina obowiązaną jest takiemu osobnikowi wystawić świadectwo przynależności, choćby on w niej wcale nie mieszkał. Za roztrwonienie majątku przez obywatela urząd gminny nie może ponosić odpowiedzialności. Jeśli obywatel mieszka n. p. w gminie B., a jest przynależny do gminy C., to w razie wypadku, ciężary, jakieby spadły za niego na gminę, nie mogą spaść na gminę B, tylko na gminę C., do której on jest przynależny. — **J. Drożdż, Łososina**: Dział rolniczy stanowi w „Piaście“ stałą rubrykę. Będziemy się starali rozszerzać ją. Zamieścimy. Dzięki. — **M. Wiecheć, Z. Nieżba, W. Zając, A. Snop**: Niedola wdów i sierót po poległych i zaginionych jest wielka. Często jednak winę ponoszą same wdowy. Setki razy pisało się o tem, jak się starać o uzyskanie zasiłku, który państwo daje wedle sił swoich wdowom i sierotom. Niestety, kobiety mało czytają, nie starają się o te zasiłki, a potem narzekają. Warunkiem uzyskania zasiłku jest **dowód śmierci męża**. Jeżeli ten dowód wdowa posiada, to powinna wnieść podanie do Izby skarbowej w Krakowie i dowód dołączyć. Jeżeli dowodu śmierci niema, to musi się starać o sądowe uznanie męża za zmarłego. W tym wypadku trzeba wnieść podanie do Sądu powiatowego i przytoczyć wszystkie okoliczności, któreby udowadniały, że mąż zginął. Postępowanie sądowe trwa kilka miesięcy. Gdy sąd wreszcie uzna danego osobnika za zmarłego, wtedy wdowa wnosi podanie do Izby skarbowej i dołącza jako dowód śmierci to właśnie uznanie za zmarłego. — **J. Czepko, Przeworsk**: Utwór dobry w pomyśle, w wykonaniu słabszy. Do „Piasta“ się nie nadaje. Szerokie masy nie wiedzą nic o Torkwemadzie. — **J. Gonciarz, Lubinka**: Żądanie inspektoratu jest niesłuszne. Sprawę przedstawiliśmy prezydentowi Izby skarbowej w Krakowie. **Piastowiec z Korytnicy**: Termin powołania tego rocznika będzie w „Piaście“ ogłoszony. — **L. Kurcz, Osiek**: List do prez. Witosa zamieściliśmy w poprzednim numerze jako artykuł. Uwagi bardzo słuszne. — **W. Drzał, Zawada**: Listu nie zamieszczamy, nie chcąc rozbabrywać smutnych przejawów. Oddaliśmy list władzom wojskowym, które niewątpliwie wydadzą odpowiednie potrzebne zarządzenia. — **A. Czarnecki, Kielce**: Trzeba się udać do lekarza specjalisty, najlepiej do szpitala dla dzieci im. św. Ludwika w Krakowie. Im wcześniej, tem lepiej. — **M. Lisowski, Nockowa**: Załatwienie podań o zasiłki dla wdów przewlokło się z powodu wydzielenia tych spraw z ministerstwa spraw wojsk., a przydzielenia ich do załatwiania Izbom skarbowym w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Podanie matki znajduje się napewno w Izbie skarbowej w Krakowie. Będzie w najbliższym czasie załatwione. Czek wysłano z wypisaną kwotą, jaka brakuje do wyrównania prenumeraty za ten rok. **W. Tokarczyk, Babice**: Udać się do Poznania do Okr. Urzędu Ziemskiego i zgłosić się tam albo wprost do prezesa, dra Borszewskiego, albo do wiceprezesa, dra Wróblewskiego. Przedstawić im całą sprawę, a oni ją niewątpliwie załatwią korzystnie dla pana. — **J. Kwieciński, Wolpa**: Żądany numer wysłano. Nie będzie potrzeba zginąć, tylko się musi przetrwać kilka tygodni, najcięższych niewątpliwie, ale będących koniecznem następstwem łajdackiej roboty wszystkich

żywiołów, jakie się sprzysięgły przeciw państwu polskiemu i pracują, aby to państwo nie wydobyło się z kłopotów finansowych, ażeby było wiecznie słabe, bo wtedy te żywioły mogłyby dalej tuczyć się krwią i potem polskiego społeczeństwa. — **A. Woźniak, Lisko:** Wyjaśnienie wysłane. — **A. Beluch, Lisko:** Posiedzenie komitetu, który ma się zająć urządzeniem zjazdu i zorganizowaniem „Wiarusów", odbędzie się w Krakowie, jak to już ogłoszono w „Piaście", dnia 30 b. m. — **K. Piękoś, Cieszyna:** Jeżeli ów krewny nie chce odesłać ani dowodu śmierci, ani pieniędzy, ani ubrań, to na to niema innej rady, tylko zaskarżenie niegodziwca. Może się pan zwrócić do konsula, Sylwestra Gruszki, Detroit, Mich., Ameryka Północna, i powołując się na tę naszą odpowiedź, poprosić go o zajęcie się sprawą. Trzeba oczywiście podać dokładnie nazwisko owego ojca oraz dokładnie imię, nazwisko i adres owego łajdaka w Ameryce, który się cudzą krzywdą chce wzbogacić. Konsul Gruszka niewątpliwie sprawą tą się zajmie.

Obywatel Kupiec z Gorlic: List pański jest dowodem, że pan jest właśnie zwyczajnym demagogiem i plecie pan o podatkach, jak ślepy o kolorach. Nie dziwimy się temu, bo pan... z Gorlic pochodzi. Miasteczko to szczyci się takimi mędrcami, jak pan — w większej ilości. W Grecji starożytnej było także takie miasteczko i nazywało się — Abdera. — **K. P. K.:** Co do sprawy między matką a córką, możemy poradzić jedno: byłoby pożądanem, by matka córki, a córka matki nie traktowały, jak osobę obcą. Przecież to rodzina, przecież córka z matką powinny żyć w wspólnocie. Co do drzewa opałowego — to dla urzędów, szkół i dla rzeczywiście niezamożnej ludności starostowie mają prawo zajmować drzewo w lasach prywatnych i rządowych i sprzedawać je po niższej cenie. Zgłosić się należy do wójta, który ma wykaz zapotrzebowania drzewa na opał przesłać starostwu. Starostowie znają rozporządzenie, odnoszące się do wszystkich dzielnic. W ostatnich dniach ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało starostów, by rozporządzenie to bezwzględnie wykonali. — **A. Kołowicz, Mościska:** Miljonówki zamieszczamy w „Piaście". Kalendarze dostanie pan także w Mościskach; szkoda pieniędzy na sprowadzanie, bo przesyłka poszczególnych egzemplarzy jest droga. — **Fr. Kowanola, Jaworów:** Do wyrównania pozostaje 72.500 mkp. — **Z Ostrowski, Nadwórna:** Zwrócić się do Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, ulica Nowy Świat 71. — **Poste-restante 101/1:** Zatajanie nazwiska jest brakiem odwagi odpowiadania za to, co się robi. Niech pan wcale się nie podpisuje. Gwarancji, o jaką chodzi, nikt panu nie da. Może pan napisać zupełnie anonimowo. — **P. Rzeźwicki, Grębów:** Wyszukanie owego znajomego potrwa bardzo długo. Gdyby pan wiedział bodaj, w jakiej wsi on jest, to pocztę moglibyśmy my sami panu wskazać. Tak — niema innej rady, tylko trzeba się zwrócić do Powiatowej Komendy Policji w Kosowie i poprosić o podjęcie poszukiwań. To potrwa z pewnością dość długo. — **W. Najsarek, Borysław:** Nie mamy żadnego artykułu ani listu od pana. — **Cz. Srednicki, Srednica:** Wysyłamy. Prosimy o rozszerzanie. — **Szkoła, Przybyszówka:** Państwowe Biura pośrednictwa pracy powstały wskutek nacisku socjalistów. Oni się mienią jedynymi przedstawicielami robotników. Do Jarosławia niekoniecznie trzeba jeździć, bo można sprawę załatwić pisemnie. — **Fr. Tęcza, Widełka:** Wnieść podanie do P. K. U. z wyraźnem zaznaczeniem, że chce się w wojsku zostać na stałe. Do straży granicznej obecnie nie przyjmują. — **M. C., Babice:** Termin powołania tego rocznika zostanie ogłoszony i podany do wiadomości w pismach. — **F. N. K.:** 1) Dziewczyna powinna wnieść do sądu skargę i podać świadków, którzy gotowi są zaprzysiąc, iż słyszeli ostatnią wolę umierającego; 2) Trzebaby się udać do adwokata i dokładnie mu sprawę przedstawić, zwłaszcza, czy nie było przedślubnej umowy co do własności i ewentualnego jej podziału po śmierci męża. Na podstawie tylko tego, co nam w liście podano, trudno dać radę stanowczą; 3) W sprawie polowania trzeba wnieść podanie do starostwa. — **J. Tomera, Polanka:** Nic pan nie stracił, chyba przez własną nieostrożność. Nawet najmądrzejsi finansiści nie mogli przewidzieć, że stosunki finansowe tak się okropnie w Polsce popsują. Pracowali nad tem konsekwentnie ci, co mają finanse i handel polski w rękach. Oni to przez spekulację doprowadzili markę polską do ruiny, bo osłabiając przez to państwo, gruntowali swoje w tem państwie znaczenie. — **W. Fazdalski, Grębałów:** Z Dyrekcji odbudowy we Lwowie otrzymaliśmy zawiadomienie, że z powodu braku funduszu na cele odbudowy, a bardzo wydatnego poprzednio subwencjonowania powiatu krakowskiego, dalsza pomoc gminom zniszczonym w tym powiecie udzieloną być nie może. Do tego dodać musimy, że nieszczęściem było, iż z wydatnych subwencyj rządowych w latach poprzednich korzystali w powiecie krakowskim tylko zamożniejsi chłopi, nawet mniej zniszczeni, którzy umieli za tem chodzić. — **Z. Kajetanowicz, Kniaże:** Jeśli pan przesyła do Redakcji skargę, to mamy prawo wymagać, aby ta skarga we wszystkich szczegółach zawierała prawdę. List pański przedłożyliśmy ministrowi. Dochodzenia wykazały, że skarga była nieuzasadniona. Nie potrafił pan podać świadków na najważniejsze punkta sprawy. Obowiązkiem przedstawicieli władz w takich zwłaszcza powiatach, jak ten, w którym pan pracuje, jest przedewszystkiem żyć w największej zgodzie i nie dawać gorszącego przykładu kłótniami. Inaczej powaga władz ginie. Trzeba interes państwa postawić ponad własny temperament, wtedy znikną spory, kłótnie i pan sam dobrze na tem wyjdzie. — **J. K. Fr.:** Wyjazd do Ameryki jest wtedy pewny, gdy się ma wszystkie papiery, potrzebne do uzyskania amerykańskiej wizy. Przedewszystkiem trzeba więc mieć tak zwany „affidawit". t. j. notarjalne poświadczenie, wydane w Ameryce, że krewni pańscy zobowiązują się pana w razie potrzeby w Ameryce utrzymywać. Jak się starać o uzyskanie wizy, o tem pisaliśmy w „Piaście" kilkadziesiąt razy w ciągu bieżącego roku. — **W. Rojek, Józefkowo:** Ziemia chłopów niemieckich, których rząd pruski nasłał do Wielkopolski i na Pomorze dla zniemczenia tej ziemi, przechodzi powoli w ręce polskie. Gospodarstwa chłopskie kolonistów niemieckich rozdziela dotychczas Komitet likwidacyjny w Poznaniu, Aleja Marcinkowskiego, hotel Rzymski. Spis kolonij, przeznaczonych do likwidacji, ogłaszają władze. Pierwszeństwo mają żołnierze, bez względu na to, czy byli w armji austrjackiej, czy w polskiej. W najbliższym czasie osady kolonizacyjne przejąć ma ministerstwo reform rolnych. Radzimy czytać każdy numer „Piasta", bo sprawy tej w „Piaście" pilnujemy i ogłaszamy wszelkie szczegóły, do niej się odnoszące, oraz wskazówki, jak się o te osady należy starać. — **W. Gwóźdź, Morawsko:** Rozporządzenie było. Czy jeszcze obowiązuje, nie wiemy, bo w ostatnich tygodniach rząd wprowadza jaknajdalej idące oszczędności. — **W. i J. Maćkowski, Brzózka:** List był zamieszczony. Prosimy pisać częściej. — **J. Kart:** Poseł Sejb pojedynkował się z p. Szczerbińskim, dziennikarzem warszawskim. Pojedynek odbył się na pistolety. Obaj pojedynkowicze strzelili.. oczywiście wyszli bez szwanku.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Baczność panowie rolnicy!



Prawdziwa dachówka, taka, jak była przed wojną, nadeszła po 5-cio letniej przerwie, tak, że każdą ilość mogę dostarczyć. Kto zatem chce mieć pokryty dom na 50 lat niech nie kupuje żadnej innej dachówki tylko »ETERNIT«. Ostrzega się jednak przed agentami, którzy wprowadzają w błąd, sprzedając zamiast prawdziwego »ETERNITU« dachówkę lichą i prędko pękającą. Natomiast prawdziwą dachówkę »ETERNIT« tylko ja dostarczam. Z powodu lekkości dachówki »ETERNIT« przewóz koleją wypada bardzo tanio. Wielkość tej dachówki wynosi 40 cm w kwadrat. 1181 4 0

Dostawca dachówki „ETERNIT" firma

Trębacz, Karniowice

poczta i stacja TRZEBINIA.

Komitet budowy kościoła Lacka Wola — Trzcieniec p. Mościska sprzeda 4 morgi pola I. klasy, położonego przy głównym gościńcu, 300 metrów od przystanku kolejowego Trzcieniec. Kościół i szkoła w miejscu. 1213 2 3

KAŻDY WŁOŚCIANIN PRZEMYSŁOWCEM!

Żądajcie bezpłatnego katalogu Nr 88

MASZYN i FORM

do wyrobów

CEMENTOWYCH

a więc:

DACHÓWEK, cegieł, pustaków, rur studziennych, drenowych, kanałowych, słupów parkanowych i t. d.

Z FABRYKI MASZYN BRACI HOFFMANN

w ŁODZI, ul. Kilińskiego 154. 1174 5 6

NAJKORZYSTNIEJSZA LOKATA KAPITAŁU!



Wasze gospodarstwa płoną!

Zorganizujcie obronę pożarną, póki czas!

Posiadamy na składzie SIKAWKI ogniowe i wszelkie przybory pożarne. Naprawiamy stare sikawki i zamieniamy takie na nowe. Stoimy pod kontrolą Krajowego Związku Straży pożarnych.

O poradę zwróćcie się do nas.

UNJA STRAŻACKA

Pierwszy krajowy skład i wytwórnia przyborów pożarnych

Spółka z ogr. odp. 1216 2 3

WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 26.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt. W dniu 1 grudnia 1923 r. rozpocznie się w szkole rolniczej żeńskiej pod kierownictwem SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu, kurs 11-to-miesięczny z programem ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych ze szczególnem uwzględnieniem gotowania, kroju i szycia. — Nauka bezpłatna. — Koszta utrzymania bardzo umiarkowane w naturaljach. — Bliższych informacyj udziela Zarząd szkoły SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu, ulica Szczytowa L. 16. 1203 2 2

SZKŁO OKIENNE

poleca

S. UNGER

KRAKÓW 1212 2 4.

ulica Józefa l. 16.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Wystarcza znaczny **zadatek,** reszta **roczny kredyt stałą walutą.** 929 8 0

Dr BARDEL FRANCISZEK

ADWOKAT 1178 4 0

prowadzi kancelarję adwokacką osobiście:

KRAKÓW **MAŁY RYNEK 1**

Każdemu i w każdym domu są niezbędne polskie

KSIĄŻKI ludowe, wiedzy tajemnej, medycyny i inne następujące bardzo ciekawe, zajmujące i pożyteczne. **KSIĄŻKI**

	Po cenie Mkp.
1. Życie Św. Genowefy i jej żywot chwalebny.	29.500
2. Bolesław z wojen Krzyżow. (d. c. życia Św Genow.)	29.500
3. Hrabia parobkiem u kmiecia.	29,500
4. Jak chłop djabła oszukał.	29.500
5. Z pod Kalowskiego miecza, powieść histor.	29,500
6. Historja o Ali Baba i 40 rozbójnikach.	29.500
7. Dzielny obrońca ojczyzny.- Staszek Miazga.	29,500
8. Róża z Tanenburgu (pow. katolicka.)	32.000
9. Koszyk kwiatów. „ „	32.000
10. Przeraźliwe echo trąby ostatecznej.	32,000
11. Cz. rodz. baśnie i legendy,- Macieja z pod Racławic	30.000
12. Nowy Robinzon Kruzoe.	33,000
13. Proroctwa Sybilli, Królowej Saby z Król. Salomon.	33.000
14. Bajarz polski. Ciekawe opow. o djabł. i czar.	35.000
15. Rynaldo Rynaldini. — przygody włosk. bandyty	35.000
16. Krew za krew, prawdz. zdarzenie	35,000
17. Ksiądz A. Kordecki obrońca Częstochowy,	32,000
18. Piękna Megielona i hr. Piotr z Prowansyi.	32,000
19. Opowieść o Magielonie i o rycerzu złot. kluczy.	32,000
20 Opis kościoła św. ap. Piotra i Pawła w Rzymie.	32,000
21. Niezwykle przygody Aladyna (lampa cudowna).	32,000
22. Podróże Guliwera w kraju karłów i olbrzymów.	35.000
23. Sowizrzał i jego awantury.	35,000
24. Zbiór najlepszych monologów.	35 000
25. Sekretarz zakochanych z dod. kodeksu światowego	36,000
26. Bukiet wesołych deklamacyj i monologów,	75,000
27. Miljon słodkich bilecików	36,000
28. Listy miłosne dla zakochanych (wyd. obszerne.)	75.000
29. Zejdowski J. Mój repertuar. Sceny humor.-satyr.	65,000
30. „ Z estrady, monologi, „ „	65,000
31. Prosto z serca! Zbiór powinszowań	35,000
32. Wielki zbiór powinszowań na wszystkie okoliczności.	55,000
33. Figlarz Warszawski. Zbiór żartów i anegdot.	35,000
34. Flirt polski, Gra towarzyska na kartonie,	50,000
35. Salonowiec Samouczek tańców.	50,000
36. Zbiór bajek dla naszej dziatwy.	35,000
37. Bajeczki o zwierzętach dla naszej dziatwy.	35.000
38. Przyjaciel dziatwy. Czytanki i bajeczki z il ustr.	65,000
39. Elementarz polski z ilustr,	40,000
40. 10 Książek różnych legend, bajek dla dzieci dorosł	175 000
41. Ciekawe opow. życia pozagr. o czarach, duch i t. p.	37.000
42. Czarnoksiężnik Bosko. Sztuki magiczne-czarodz.	60,000
43. Wielki egipski ilustr. sennik z dodatkiem księgi planet i kabały moral. Przepow. przyszł. wróżenie z rąk i kart. Poznanie charakt.	50,000
44. 6-7 Księga Mojżesza czyli magiczno sympatyczny skrabiec tajemnic. egipskich, magji, kabały świętej z pieczęciami, koło 500 str. duża księga	490,000
45. Najnowsze tajemnice i zagadnienia z życia pozagrob. i zjawienie duchów czarnej magji hypnotyzm, spirytyzm, magnetyzm i t. d., duża księga: 270 stron	345.000
46. Wyrocznia przyszłości Wyjawiająca tajem. życiowe	36,000
47. 48 Kart wróżbiarskich słynnej wróżki Le Normand	48.000
48. Lowacki. „Samotność" 22 mistyczno nastroj. opow.	90,000
49. Radwan Pragłowski Jak za pomocą autosugestji dosiąć powodzenia w życiu.	65.000
50. Lapponi prof. D-r Hipnotyzm i spirytyzm	150,000
51. Kirchner D-r R. E. Potęga spirytyzmu. Porozum. z duch. z ilustr.	160,000
52. Atkinson W. W. Kształcenie pamięci.	150,000
53. Poradnik lekarski chorób wenerycznych dla mężczyzn i kobiet.	65,000
54 Najnowsz lekarz domowy wszystkich chorób	90,000
55. D-r Gelsen. Higjena miodowych miesięcy.	60,000
56. D-r Spencer. Etyka stosunków płciowych	60,000
57. „ „ Rozwój „	60.000
58. Tangiej K. prof. Zboczenia Płciowe.	65,000
59. D-r Braun. Samogwałt u mężczyzn i kobiet	65 000
60. Lombroso P. Psychologia pocałunku.	35,000
61. Weterynarz wiejski, Porądn. lek. zwierząt domow.	115,000
62. Najnowszy sekretarz dla wszystkich. Wzory listów podań i t. p.	75.000
63. Kuchnia domowa Przygotow. potraw. polskich	60,000
64. Najnowsza Kuchnia Warszawska. Niezbędna książka dla każdej gospodyni Przeszło 300 str. Duża księga	345,000
65. Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno	65,000
66. Mężczyzna którego za męża „ „ nie wolno	65,000
67. Dlaczego mężczyźni się nie żenią.	35,000
68. „Pieśni ojczyste" dla młodzieży. Wyborowe wiersze najwybit. polsk. poet. Mickiewicza, Konopnickiej i wiele innych 220 str. w 2-ch tomach.	95.000
69. Kazimierski J. „Najmłodsi arystokraci" Gawędy b. kelnera dorobkiewicza	65,000
70. „ „Niefortunny Konkurent" romans erotyczny	65 000
71. Kalinowski „W noc przedślubną" pow. zajm.	95,000
72. Dobrzycz „Tajemnicza garbuska" pow. z życia Warsz.	110,000
73. Mirbeau O „Ogród udręczeń"	150.000
74. Rościszewski. Lekarstwo na miłość.	85,000
75. Janowski E. Miłość. Zbiór najpięk. wierszy	85 000
76 Boy'e. „ Sandał skrzydlaty" zbiór najpięk. wierszy	60,000
77. Szabłowski T. „W szponach" Wstrząsająca pow.	60.000
78. Jeske Choiński. „Paskarze" pow. współcz. 184 str.	175 000
79. Wróblewski. „Hańba pani Wisi" pow. koszmarna.	175.000
80 W. Kulerski. Dzieje narodu polskiego, piękne wyd.	150,000
81. Szabłowski. „Na obczyźnie" opow. w wierszach	48,000
82. Doyle Conan. „Skandal w Czechach" pow kryminal.	225,000

Książki wysyła się za pobraniem poczt. po otrzymaniu zamówienia i zadatku. Zamówienia mniej niż na sumę 250,000 nie wysyła się. Opak. i porto oblicza się według taryfy poczt.

Zlecenia prosimy adresować: Składnica

S. Jakobsohn, Warszawa, Grzybowska 31. (8)

Uwaga!! Ceny książek obowiązują do 30-XI zaś od 1-XII dolicza się dodatek drożyz. według wskaźnika Z. P. K.



NAJNOWSZY PRZEWODNIK DLA CHORYCH!

Napisałem książkę, która ma na celu miljonom osób cierpiących wskazać jedyną, możliwą drogę do uzdrowienia.

Ten przewodnik nie kosztuje ani grosza i jest wysyłany bezpłatnie każdemu, kto się czuje chorym, cierpiącym, słabym lub przygnębionym.

Moja książka, będąca owocem 50-letnich rozmyślań i studjów, zawiera całokształt cennych, praktycznych doświadczeń, oraz wiele dowodów wybitnych ludzi nauki.

Kto pragnie się ratować

ten niech się stosuje do moich wskazówek, które pomogły już wielu tysiącom osób. Bez względu na to, czy choroba powstała wskutek troski, zmartwienia, przemęczenia, czy też dane cierpienie jest wynikiem **lekkomyślności i nieumiarkowania** — wszystkim przygnębionym, niezdolnym do pracy i z osłabioną wolą ludziom, wskazuję naukową i **naturalną drogę** do pozbycia się cierpień nerkowych, bezsenności, niechęci do pracy, osłabienia fizycznego i psychicznego, bólów stawów, bólów głowy, zaburzeń w trawieniu, oraz wielu innych dolegliwości.

Należy niezwłocznie, jeszcze dzisiaj, napisać kartę i zażądać przesłania gratis i franco **mojego Przewodnika.** 1226

Upraszamy zaadresować kartę:

E. PASTERNACK, BERLIN, N. O.

Michaelkirchplatz 13, Oddział 904.

W Jarczowcach koło Zborowa są do pozbycia, tylko Polakom, dwa majątki ziemskie, czarnoziem.

Jeden majątek, 1 km od stacji, przeszło 20 morgów, dom murowany, pod dachówką, o dwóch izbach, dwie stajnie, dwie stodoły, studnia na podwórzu.

Drugi majątek, 3 km od stacji, 13 morgów, chata ze stodołą pod jednym dachem i stajnie. Pola zasiane. Ceny przystępne.

Zgłoszenia: **Andrzej Dzikl, Jarczowce, poczta Zborów.** 1233

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 2,000.000 mkp. Budzik 2,200.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem 3,500.000—5,000.000 mkp. Harmonje wiedeńskie: jednorzędowe 6,000.000 mp., dwurzędowe 10,000.000—12,000.000 mkp. Djamenty do szkła od 1,200.000—2,000.000 mkp. Brzytwy od 600.000—1,000.000 mkp. Maszynki do włosów od 1,500.000—2,000.000 mkp. Mandoliny od 3,000.000—4,000.000 mkp.

Cennik ilustrowany 10.000 mkp. 738 21 0



Bałtycko-amerykańska linja

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA z Gdańska do Ameryki** (New York) **i Kanady** (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI! Reemigranci, którzy nie przebywają w Polsce dłużej, jak 6 miesięcy, mogą bez ograniczenia wracać!

Ponadto mogą obecnie wyjeżdżać obywatele amerykańscy, żony do mężów, dzieci do rodziców obywateli amerykańskich i urodzeni w Ameryce.

UWAGA! Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszem biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie. — Ze względu na wysokie koszta podróży, poleca się pasażerom przesyłać swoje dokumenty do naszego biura w listach poleconych. 1233 1 0

TKALNIA MECHANICZNA „DZWON“

Spółka z ogran. poręką

w Przemyślu, ul. Jana Dekerta 5 i 5 a

(boczna ul. Strycharskiej)

Baczność! Włókno lniane i konopne!

Znacznie rozszerzona, na zasadach najnowszej techniki zbudowana fabryka wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdatne do wszystkich celów. Wzywamy przeto włościan, by nie tracili czasu, tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany za gotowe nasze wyroby. 1228 1 4

Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i **dział bławatny, hurtowny i detaliczny.** Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. Dla Spółek rękodzielniczych, Kółek rolniczych, kooperatyw i t. d. specjalne warunki. **Zarząd.**

Do sprzedania 7½ morgów ziemi ornej z zabudowaniami, dom, stodoła i chlew, 7 km od Krakowa. Cena przystępna. — Jakób Gródnik, Wola Zacharjaszewska, p. Michałowice. 1224

Kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego.

W szkole rolniczej żeńskiej w Albigowej koło Łańcuta przyjmie się jeszcze kilkanaście dziewcząt na kurs, który się już rozpoczął. Nauka w okresie zimowym obejmuje prócz lekcyj teoretycznych przedewszystkiem szycie i gotowanie. Uczenice otrzymują bezpłatnie naukę, mieszkanie, światło i opał, a na swe utrzymanie dostarczają prowiantów lub gotówkę. — Bliższych informacyj udziela natychmiast Zarząd szkoły. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy. 1229 1 2

Emil Pokorny, ur. 1898 r. w Okocimie, p. Brzesko, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 1230

Stanisław Półchłopek z Gwoźnicy, ur. 1897 r., unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 1231

GOSPODARSTWO

100 morgów ziemi, 6 morgów łąki, dom 7 pokoi, dom robotniczy, 3 konie, źrebak, 9 sztuk bydła, 6 świń, 5 owiec. Cena: równowartość 3.000 dolarów. Fortuna, Bydgoszcz ulica Dworcowa L. 10. 1232 1 2



DO

KANADY i AMERYKI

NAJLEPSZA 1221 2 0

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA PRZEZ

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 43.

INFORMACYJ USTNYCH I PISEMNYCH UDZIELA SIĘ CHĘTNIE BEZPŁATNIE.

Kraków Radziwiłłowska 29.

CANADIAN PACIFIC

Warszawa Marszałkowska 117.

RAILWAY

Największe okręty pomiędzy Europą i Kanadą.

Najkrótsza droga z KRAKOWA do KANADY i do AMERYKI.

Ważne dla wyjeżdżających do Ameryki!

Paszporty reemigrantów, którzy wracają do Stanów Zjednoczonych w przeciągu 6 miesięcy od chwili wyjazdu z Ameryki, są nadal wizowane przez konsulat amerykański.

Dla **emigrantów-rolników,** wyjeżdżających do KANADY, została obniżoną cena za przejazd kolejami na kolejach CANADIAN PACIFIC.

Okręty odchodzą co kilka dni. Okręty odchodzą co kilka dni

Obszerne i wygodne pomieszczenie dla klasy trzeciej, obfita i urozmaicona kuchnia.

Szczególną opieką otaczane są podróżujące samotnie kobiety i dzieci.

Biuro centralne: Warszawa, Marszałkowska 117, tel. 231-46.

Adres telegraficzny: GACANPAC WARSZAWA.

FILJE: **Lwów,** ul. Gródecka 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 41; **Kraków,** ul. Radziwiłłowska 29; **Brześć n/B.,** ul. Steckiewicza 29; **Tarnopol,** ul. Tarnowskiego 3.

UWAGA! Jest pożądanem, aby pasażerowie, którzy jadą do **Kanady,** zachowali korespondencję i koperty które otrzymali stamtąd. 1235 1 0

NAJKRÓTSZA DROGA NAJSZYBSZA PODRÓŻ

do

BRAZYLJI i ARGENTYNY

AMERYKA POŁUDNIOWA

1180 5 0

POSPIESZNE i PASAŻERSKIE OKRĘTY CO 2 TYGODNIE

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU



CAŁE KOSZTA PODRÓŻY 3-CIĄ KLASĄ DOLARÓW 63

KARTY OKRĘTOWE SPRZEDAJE I UDZIELA BEZPŁATNIE WSZELKICH INFORMACYJ

WARSZAWA UL. KRÓLEWSKA 39

COSULICH LINE

KRAKÓW RADZIWIŁŁOWSKA 23

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.